

R
O
D
Z
I
N
A
B
O
Ż
A
J
E
S
T
E
Ś
M
Y

W miesiącu październiku patronuje nam Matka Boża, niedościgniony wzór Pięknej Miłości. W modlitwie różańcowej zapraszamy Ją do życia osobistego, małżeńskiego i rodzinnego.

Z każdą polską rodziną wiążemy wielkie nadzieje na przetrwanie i rozwój wiary w naszym kraju i w Europie. Polskie rodziny ciągle zachowują i pielęgnują wierność i nierozzerwalność oraz szacunek dla życia ludzkiego, pomimo, że modne trendy kultury masowej tak bardzo to utrudniają. W polskich rodzinach wciąż żywa jest potrzeba modlitwy, sakramentalnego pojednania z Bogiem, wysiłek wzajemnego przebaczenia oraz troska o chrześcijańskie świętowanie niedzieli. Polska rodzina wciąż trwa przy Bogu i Kościele, choć przeżywa tak wiele pokus, kryzysów i zagrożeń.

Oczywiście dostrzegamy coraz mocniejszą degradację roli ojca i matki, kryzys dojrzałej miłości i szacunku dla czystości obyczajów. Tak wielu rodziców przeżywa zawód, gdyż ich dobre wskazania nie są przyjmowane i naśladowane. Wielu ojców i matek tak bardzo cierpi widząc, że ich dzieci ulegają demoralizacji, nie są wierne w miłości małżeńskiej, czy zaniedbują obowiązki wychowawcze względem swojego potomstwa.

W takich sytuacjach bezradności i bólu kierujemy swój wzrok ku Maryi. Żywimy nadzieję, że przy Jej pomocy na nowo odnajdziemy i odczytamy prawdziwą Miłość. Serce Matki Najświętszej jest „cnót wszelkich bezdenną głębiną”. Ufamy, że za Jej pośrednictwem Bóg natchnie nas na nowo i nauczy wychowywać młode pokolenie w duchu wierności prawom chrześcijańskim.

W dokumencie Kongregacji do spraw Wychowania Katolickiego znajduje się następujące przypomnienie: „rodzi-

ce chrześcijańscy winni mieć świadomość, że ich przykład stanowi najlepszy wkład w wychowanie dzieci”.

Każda matka odnosząca się z szacunkiem do swojego powołania macierzyńskiego bardzo pomaga córkom w rozwoju ich kobiecości, a wobec synów jest jasnym, mocnym i szlachetnym wzorem niewiasty. Ojciec postępujący z godnością będzie pociągającym wzorcem dla synów, a córki natchnie szacunkiem wobec męskości, podziwem i poczuciem bezpieczeństwa. Dobry przykład ma miejsce tam, gdzie rodzice sami żyją w ofiarnej miłości.

Sługa Boży Jan Paweł II pouczał nas, że wychowanie do dojrzałej miłości w rodzinie będzie możliwe, gdy nasze „domy będą pełne wiary i modlitwy, jeśli będziemy zwracać w nich uwagę na obecność Boga Ojca, przyjmować Słowo Jezusa i przeżywać więź miłości – dar Ducha, w którym kocha się i wzywa Najczystsza Matkę Boga”. Tylko w ten sposób rodzice mogą w głębi serc dzieci pozostawić trwałe ślady, których nie zdołają zatrzeć późniejsze doświadczenia życiowe.

Drodzy Moi, przy pomocy modlitwy różańcowej brońmy w naszych rodzinach czystości obyczajów, jedności i miłości. Jest to wielkie zadanie ewangelizacyjne, jakie stoi obecnie przed nami. W naszym kościele modlitwie różańcowej przewodniczyć będą przedstawiciele następujących wspólnot: Rycerzy Niepokalanej, Klubu Seniora, Odnowy w Duchu Świętym, Rodziny Edmunda Bojanowskiego, dzieci komunijnych i rocznicowych oraz Żywego Różańca. Proszę, jeśli nie będziecie mogli być na modlitwie w naszej świątyni, przyzywajcie Maryi w swoich domach i niech tej modlitwie codziennie przewodniczy inna osoba z Waszej rodziny.

ks. Janusz Prefek

Jam jest Pan Bóg twój!

Bóg jest jeden, ale w trzech osobach: Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty. Tajemnica Trójjedynego Boga stanowi centrum wiary i życia chrześcijańskiego. Historia zbawienia ukazuje drogę i środki, przez które Bóg objawia się, pojednuje i jednoczy ze sobą ludzi, którzy odwracają się od grzechu. Istnieje tylko jeden Bóg. On jest Ojcem, Stwórcą, Sprawcą i Zbawicielem. On uczynił wszystko przez samego siebie, tzn. przez swoje Słowo i przez swoją Mądrość; przez Syna i Ducha, którzy są jakby „Jego rękami”. Stworzenie jest wspólnym dziełem Trójcy Świętej.

W czerwcu 1991 r. w Koszalinie papież Jan Paweł II rozpoczął swoją homilię słowami „Jam jest Pan, Bóg twój”. Dzisiejsze czasy zatracają w człowieku tę świadomość. Każą mu być samowystarczalnemu, niezależnemu, autonomicznemu. Hasła o nieograniczonej wolności prowadzą do jej nadużywania, a w konsekwencji do zniewolenia. Ojciec Święty przypominał, że Dekalog został dany człowiekowi dla jego dobra. Prawo to stoi na straży właściwej hierarchii wartości. Bóg powinien być na pierwszym miejscu. Tylko wtedy człowiek jest naprawdę wolny, zdolny do dawania i przyjmowania miłości.

Kiedy się ten porządek odwróci, gdy najważniejsza staje się chęć posiadania, przeżycia, użycia, gdy bożkiem staje się własne „Ja”, wtedy człowiek jest nieszczęśliwy. Czyniąc z siebie centrum swojego świata, zamyka się na drugiego i skazuje się na samotność.

19 sierpnia 2005 r. papież Benedykt XVI odwiedził synagogę w Kolonii. Tam spotkał się z przedstawicielami gminy żydowskiej. W swoim przemówieniu zwrócił uwagę na rolę 10 przykazań w życiu Żydów i chrześcijan: „Dekalog jest naszym wspólnym dziedzictwem i wspólną powinnością. Dziesięć przykazań to nie ciężar, który musimy dźwigać, ale znaki wskazujące nam drogę do szczęśliwego życia”.

Dekalog nie narzuca nam, co mamy robić, tylko jest wyrazem Boskiej przychylności. Bóg wyswobadza niewolników i daje możliwość zachowania wolności już na zawsze. Ofiarowując nam Dekalog, Bóg chce nas uwolnić z jarzma grzechu i chce, abyśmy już nigdy więcej nie popadli w jego niewolę. Przykazania to karta wolności dla każdego wierzącego. Otwiera przed nami drogę, którą każdy może przejść, aby być sobą. To dowód miłości Boga do swych dzieci. Mimo ogromu czasu, jaki minął od momentu ofiarowania nam przykazań, są one ciągle aktualne. Dziś mamy do czynienia z większym bogactwem znaczeń od tego, które zostało uchwycone na początku. Czytanie Dekalogu to nie wszystko. Musimy pozwolić, aby to Dekalog czytał w nas. Wtedy przywrócona zostanie zachwiana wcześniej równowaga i wróci dawny porządek. Każdy przez własne interpretacje kształtuje siebie i odkrywa własną drogę do Prawdy i Boga. Jednak aby ją odkrywać, ciągle trzeba iść do przodu. Nie wolno się zatrzymywać. Każdy z nas jest tylko skrawkiem całości, której ciągle musimy szukać, kawałek po kawałku.

Należy słuchać tego, co Bóg do nas mówi. Gdy On mówi, należy odpowiadać na Jego wezwania w pokorze serca.

Ks. TOMASZ HERGESEL



Chrystus z uczniami

Módlmy się

Chrześcijanin, modląc się w jakimkolwiek miejscu i okolicznościach, powinien mieć świadomość swej więzi z całą wspólnotą Kościoła. Szczególnym miejscem modlitwy jest serce człowieka: tam Bóg mieszka, mówi do człowieka, a człowiek Go słucha. Niech nasze serca również napełnia obecność Boga i świadomość jedności z Kościołem, który jest naszą Matką.

Chrześcijanin nie mówi „Ojcze Mój”, ale „Ojcze Nasz”, nawet w ukryciu swej izby, gdyż wie, że w każdych warunkach jest członkiem tego samego Ciała. Módlmy się więc, bracia najmilszy – jak nas nauczył Bóg, nasz mistrz. Jest to modlitwa poufna, wręcz intymna kiedy modlimy się do Boga tym, co jest Jego, kiedy wznosimy do Niego modlitwę Chrystusa.

Ojciec rozpoznaje słowa Swego Syna gdy się modlimy: ten, który mieszka wewnątrz naszej duszy niech i swym głosem przemówi...

Ci, którzy się modlą, niech czynią to w sposób odpowiedni; w skupieniu i ze czcią. Pamiętajmy, że stoimy przed obliczem Boga. Trzeba zatem spodobać się Bogu zarówno postawą ciała, jak i sposobem przemawiania...

Kiedy więc gromadzimy się wspólnie z braćmi i wraz z kapłanem Boga sprawujemy święte obrzędy, trzeba pamiętać o skromności i porządku. Nie wypowiadajmy naszych modlitw bezmyślnie ani też nie bądźmy gadatliwi w przedstawianiu prośby, którą należy polecić Bogu z całą skromnością i czcią.

Bóg bowiem słucha serca, a nie języka.

ŚW. CYPRIAN



rys. Kazimierz Sichulski

Jesteśmy dziećmi Boga

Jesień. Nowy rok szkolny, nowy rok akademicki. Nowy etap wychowania dzieci, pracy nad kształtowaniem charakterów młodych ludzi. To mają być dobrzy ludzie, dobrzy synowie i córki, życzliwi ludziom obywateli naszego kraju.

Kiedy zaczęłam się zastanawiać co właściwie powinno być najważniejszym, naczelnym celem wychowania katolickiego, doszłam do wniosku (a może zostało mi to ujawnione), że jest jeden podstawowy cel takiego wychowania. Przekazać dziecku, a potem młodemu człowiekowi, tę najistotniejszą dla niego samego i dla każdego z nas prawdę, że jest Dzieckiem Bożym. Chodzi nie tyle o to, żeby przekazać zestaw zakazów i nakazów, ale żeby połączyć dziecko więzią z Bogiem – miłującym Ojcem.

„– Jesteś Dzieckiem Bożym, jesteś powołany do rzeczy wielkich” – te słowa powinny być w katolickich rodzinach powtarzane dzieciom od pierwszych chwil ich życia.

Świadomość, że jesteśmy Dziećmi Bożymi określa nasze miejsce na ziemi, naszą przyszłość i wieczność

i przez to kreuje naszą postawę. Świadomość, że naprawdę jestem Dzieckiem Boga niezwykle rozszerza horyzonty – daleko poza nasz świat materialny i otwiera nas na niezmierną rzeczywistość duchową. Być Dzieckiem Bożym, to także rozumieć, że Jezus – będąc Bogiem – naprawdę jest moim bratem. A to oznacza, że możemy czynić to co On, a „nawet większych rzeczy dokonać.”

Mówimy *noblesse oblige* – szlachectwo zobowiązuje. Boże dziecięctwo zobowiązuje po tysiącokroć bardziej! Przypomina nam o tym w encyklice *Evangelium vitae* Jan Paweł II „Człowiek zostaje obdarzony najwyższą godnością, która jest zakorzeniona w wewnętrznej więzi łączącej go ze Stwórcą: jaśnieje w nim odbłask rzeczywistości samego Boga.”

Skoro jestem Dzieckiem Bożym, to rozumiem, że uczestniczę w Bożym planie dla świata. Wobec tego każdy mój krok, każde moje przedsięwzięcie może kierować świat ku tej Bożej rzeczywistości, być wyrazem prawdziwego postępu, który dla ludzkości przewidział Ojciec Niebie-

ski, ale – może też cofać świat ku pogańskiemu barbarzyństwu

Czy może człowiek mający świadomość swego Boskiego pochodzenia prowadzić złe życie? Czytać złe książki, oglądać byle jakie filmy, mówić wulgarnym językiem? Czy będąc Dzieckiem Bożym mogę być złym ojcem albo złą matką? Czy mogę pozwolić aby wychowanie przez kogokolwiek – szkołę, organizacje młodzieżowe – było sprowadzane poniżej godności nadanej przez Boga samemu?

Czy ktoś, kto pojął swoją prawdą – bo wynikającą z Bożego dziecięctwa – wielkość może być dalej małostkowy, zagłębiać się w plotki o innych ludziach, nieuzasadnione krytykanctwo? Czy może dalej być letnim chrześcijaninem, letnim katolikiem, bez charakteru, bez własnego zdania? Czy może Dziecko Boże swoje sądy o innych opierać na pozorach – takich jak cena i marka ich ubrań, ile zarobił, ile wyprodukował, jakie ma miejsce „w wyścigu szczurów”? Czy może demonstrować swoje poparcie dla ludzi domagających się by

Wychowanie do miłości

zło nazwać dobrem i jeszcze potwierdzać to ludzkim prawem?

A przede wszystkim – czy człowiek który wobec Boga jest jak dziecko mógłby odważyć się zabijać ludzi nienarodzonych? Albo popierać eutanazję? Czy człowiek, który zna swojego Ojca mógłby – jeśli zbłądzi – nie powrócić do Niego?

Tylko Dziecko Boże potrafi uszanować godność ludzi, których grzechów nie toleruje, ale nie poddać się bezmyślnej tolerancji. Dziecko Boże nigdy nie gardzi innym człowiekiem.

Więc jeśli masz w rodzinie dziecko poświęć ten rok szkolny, by przekazać mu najważniejszą dla niego prawdę: „Jesteś Dzieckiem Bożym! Naprawdę jesteś Dzieckiem Boga, z Którym rozmawiasz gdy się modlisz. Jesteś stworzony na Jego, Boga podobieństwo, więc twoim przeznaczeniem są rzeczy wielkie, nawet jeżeli czujesz się biedny i słaby. Masz w sobie Jego wielkość ale ta wielkość musi być dobrocią serca, ta wielkość musi być pokorna wobec Ojca, który jest Stwórcą świata”.

I to powinno być głównym zadaniem katechetów: pomagać uczniom w nawiązaniu więzi z Ojcem. Chodzi nie o teorię, ale relację z kochającą Osobą. Nie władcą, ale – Ojcem, Wszechwładnym i Wszechmogącym – ale Ojcem!

Nie bez powodu przeciwnicy Boga, powołując się na zasadę rozdziału Kościoła od państwa domagają się by lekcje religii w szkołach państwowych były tylko lekcjami „religioznawstwa”,

przekazywaniem teoretycznych wiadomości o religiach świata. Przypominam, że pierwotnie łacińskie słowo *religio* znaczyło właśnie: więź, związek, przywiązanie...

Dwaj najwięksi Polacy – kardynał Stefan Wyszyński i papież Jan Paweł II byli gigantami ducha i charyzmatycznymi prorokami pociągającymi miliony ludzi, dlatego, że związani byli więzami miłości z Panem Bogiem a każdy człowiek był dla nich przede wszystkim – Bożym Dzieckiem.

Kontakt z Bogiem – jako Ojcem – leży u podstaw ich niewątpliwej świętości. Ten kontakt z Bogiem Ojcem jest również początkiem świętości każdego z nas.

Przyszłość świata zależy od tego, czy nauczymy dzieci przyjąć jako najzwyklejszą w świecie prawdę o Bożym pochodzeniu i dziedzictwie, o Bożej przyszłości. Nie wolno nam skazywać ludzi na dozgonny niepokój serc – nie wyciągnąć wniosków ze stwierdzenia św. Augustyna: „Boże, niespokojne jest serce moje, póki nie spochnie w Tobie”.

ANNA SPICH

Rodzicielstwo jest zadaniem natury duchowej – nie tylko fizycznej. Przebiega przez nie zawsze genealogia osoby, która ma swój odwieczny początek w Bogu i która do Boga także ma prowadzić.

JAN PAWEŁ II – Z LISTU DO RODZIN



rys. Dominika Durska

Akt Zawierzenia Młodzieży Matce Bożej

Sub Tuum praesidium confugimus,
Sancta Dei Genitrix...

„Pod Twoją obronę uciekamy się,
Święta Boża Rodzicielko...”

My, młodzież całego świata, przychodzimy do Ciebie, Matko Chrystusa wiary, nadziei i miłości. Przynosimy Tobie całą naszą młodość.

Przychodzimy do Ciebie Matko Boga, Matko życia, Matko Pięknej Miłości.

Przychodzimy tutaj, gdzie od wieków ludzie przychodzili do Ciebie po wol-

ność i przy Tobie – nawet w niewoli – czuli się wolnymi. Dziś ten Twój dom stał się domem nas wszystkich – młodzieży całego świata. Częstochowa jest w tej chwili stolicą młodości.

Przychodzimy do Ciebie jako do naszej Matki i przez Twoje pośrednictwo prosimy Chrystusa o prawdziwą wolność, o żywą wiarę, o motywy życia i nadziei. Ty, Matko, znasz nasze ograniczenia, ale również wszystkie nasze marzenia, plany na przyszłość i możliwości. Spraw, abyśmy umieli

zdać sprawę z nadziei, która jest w nas (por. 1 P 3, 15).

Nostras deprecationes ne despicias in necessitatibus, sed a periculis cunctis libera nos semper Virgo gloriosa et benedicta...

„Naszymi prośbami racz nie gardzić w potrzebach naszych, ale od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawiać, Panno chwalebna i błogosławiona...”

Nosimy w sobie wielkie pragnienia. Chcemy żyć dla Chrystusa. Zwraca-

my się do Ciebie, najpewniejsza Przewodniczko na ludzkich drogach... Pomóż nam pokonać wszelką beznadziejność.

Pozwól nam być silniejszymi niż wszystko, co zdaje się nas osaczać. Nasza codzienność jest różna, różne są też Twoje wizerunki w naszych krajach. Pomóż nam być sobą.

Powierzając Tobie to, co w nas najlepsze i zdrowe, powierzamy Ci się także z tym, co w nas zagrożone od wewnątrz i od zewnątrz: lecz nas z grzechów i niemocy, wydobywaj z klęski i błędu, chroń przed lekceważeniem życia i tym wszystkim, co zdrowiu i życiu zagraża.

Zachowaj od samotności; od samotności, która nie jest z wyboru, z którą wielu nie potrafi sobie dać rady. Spraw, aby ona nigdy nie zamieniła się w rozpacz. Zawierzamy Ci tych, którzy znajdują się w obliczu bezrobocia, braku mieszkania, strachu przed przyszłością.

Pomóż nam ratować świat i siebie od przemocy i wielorakich współczesnych totalitaryzmów, na które nie mamy bezpośredniego wpływu. Powierzamy Ci, Matko, młode rodziny, i tych także, którzy oddali się na wyłączną służbę Bogu. Tobie, Matko, powierzamy powołanie każdego człowieka. Daj, aby życie każdej i każdego z nas przynosiło ewangeliczne owoce.

Chcemy się modlić z Tobą za tych, którzy szukają dróg Twojego Syna, i za tych także, którzy nie wiedzą i nie chcą wiedzieć o naszym spotkaniu. Za tych, którzy ani Boga, ani Chrystusa, ani Ciebie nie znają.

Domina nostra, Advocata nostra, Mediatrix nostra, Consolatrix nostra. Tuo Filio nos reconcilia, Tuo Filio nos recommenda, Tuo Filio nos praesenta.

„O Pani nasza, Orędowniczko nasza, Pośredniczko nasza, Pocieszyciel-

ko nasza. Z Synem swoim nas pojednaj, Synowi swojemu nas polecaj, swojemu Synowi nas oddawaj”.

Naucz nas Twojego zawierzenia, Twojej nadziei i Twojej miłości. Naucz nas wychodzić ku Twojemu Synowi. Prowadź nas do Niego. Niech On będzie odpowiedzią na wszystkie nasze pytania. Naucz nas wychodzić ku innym ludziom, może bardziej biednym i samotnym niż każdy z nas. Naucz nas służyć życiu od jego poczęcia aż po naturalną śmierć. Naucz nas to życie przyjmować.

Niech nasze serca będą otwarte, niech będą otwarte domy i kraje. Wyzwól nas z lęku, byśmy nie bali się ubogich z Jezusowej ewangelii: dzieci, starców, chorych i cudzoziemców, byśmy umieli otworzyć drzwi Zbawicielowi świata i człowieka.

Ty przywracasz tajemnicę życia i temu wszystkiemu, co je rodzi, co daje mu sens. Ty przywracasz tajemnicę miłości i czynisz to przez czystość. Przez Ciebie czystość staje się odpowiedzią na tajemnicę.

„Błogosławieni czystego serca”, bo oni oglądać będą... Boga (por. Mt 5, 8). Ty wiesz, że największym skażeniem człowieka jest nieczystość, że z niej rodzą się: nienawiść, zabójstwa i wojny.

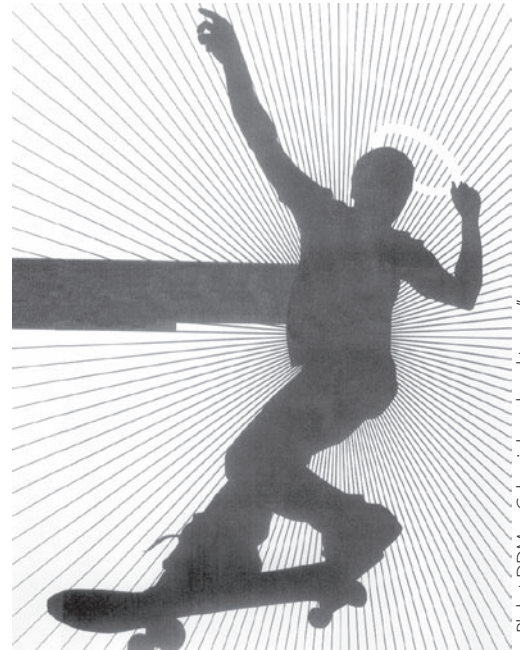
Pragniemy wziąć odpowiedzialność za naszą przyszłość, za przyszłość Kościoła i świata u progu trzeciego tysiąclecia, abyśmy naszym dzieciom potrafili przekazać wiarę w Boga i przekazać im sens życia.

Naucz nas być obecnymi w Kościele i życiu społecznym. Naucz nas brać odpowiedzialność za losy świata i naszych ziemskich ojczyzn.

Matko Mądrości, naucz nas tworzenia takiej kultury i cywilizacji, która opierając się na prawach Bożych, słu-

żyłaby człowiekowi. Naucz nas ducha pojednania i przebaczenia.

Spraw, byśmy nie uciekali przed nowymi zadaniami. Cała współczesna rzeczywistość czeka na swoją pełną ewangelizację. Pragniemy żyć – każdy na swój sposób, będąc misjonarzami tego dzieła – wspólnie z Chrystusem uświęcać i przemieniać ten świat.



Plakat DDM – „Człowiek z charakterem”

Do Syna swego nas prowadź, z Nim nas pojednaj, Jemu nas polecaj. Jemu nas oddawaj... Amen.

CZĘSTOCHOWA 15 SIERPNI 1991 R.

Młodzież naszą nadzieją

Ten akt zawierzenia młodzieży Matce Bożej Częstochowskiej pragniemy odnawiać rokrocznie, by każde pokolenie młodych świadome mocy Boga, przemieniało świat w Jego Królestwo. Modlimy się o to uczestnicząc w pielgrzymkach na Jasną Górę, osobiście ponosząc wielokilometryrowy trud albo na sposób duchowy łącząc się codziennie z pielgrzymami. W tym roku towarzyszyła im w naszej parafii grupa przeszło dwustu osób.

PODZIĘKOWANIE

PANIE JEZU Z SERCA DZIĘKUJEMY ZA PIESZYCH PIELGRZYMÓW I CORAZ LICZNIJSZĄ GRUPĘ DUCHOWYCH UCZESTNIKÓW XXVII PIESZEJ PIELGRZYMKI NA JASNĄ GÓRĘ ORAZ ZA WSZELKIE DOBRODZIEJSTWA NAM UDZIELONE, NASZYM RODZINOM, KOŚCIOŁOWI, NASZYM PARAFIOM I OJCZYŹNIE.

ZAPRASZAMY W NASTĘPNYM ROKU.

HALINA PIERŚCIONEK

„Ananasy”

ANANASY – Świetlica Środowiskowa dla Dzieci, przy Parafii Świętej Rodziny na Sępolnie, działa od grudnia 1991 r. jako wynik inicjatywy założycielskiej Ks. Stanisława Pikula i Ks. Grzegorza Potrykusa oraz Młodzieżowej Grupy Charytatywnej „EFFATHA” (łac.: „otwórz się”).

Nazwę świetlicy nadały same dzieciaki w wyniku, zainicjowanego przez wychowawców, konkursu.

Pierwszą kierowniczką była p. Monika Kordylewska, wtedy studentka – dziś doktor teologii. Po niej kierownictwo przejął p. Kacper Potrykus, brat jednego z „Ojców Założycieli” – Ks. Grzegorza Potrykusa.

Początkowo Świetlica organizowała imprezy okolicznościowe: Mikołajki, Dzień Dziecka, świadczyła też pomoc rzeczową potrzebującym.

W 2002 r. ster przejęły dwie do tychczasowe wolontariuszki: p. Ola Dowbecka i p. Ewa Chmielowicz. Od 2004 r. p. Ewa, studentka (a wkrótce absolwentka socjologii UW), prowadzi tę dość kruchą nawę, po trudnych a czasem i niebezpiecznych wodach współczesnej rzeczywistości. Załogę ma wierną, rzetelną i oddaną sprawie, niestety – cierpiącą na chroniczny brak czasu. Zaś kochane, dobre i w większości bardzo zdolne dzieciaki wymagają nieustannej troski i uwagi. Ten, kto dobrze zna każde z dzieci, umie znaleźć dobre rozwiązania dla pojawiających się wciąż problemów dużych i mniejszych. Wie kiedy dziecko przeżywa naprawdę trudne chwile, kiedy „rozrabia”, gra lub kaprysi dla zwrócenia na siebie uwagi, zyskania popularności, lub po prostu – rozładowania rozpierającej je energii. I tu niezawodni są: p. Ewa i p. Krzysztof Michałowski (na marginesie – krewny malarza Michałowskiego).

Nikt z pracujących w Świetlicy nie potrafi powiedzieć kiedy pojawił się Pan Krzysztof, zwany przez wszystkich Krisem. Ten wolontariusz „od zawsze” ma złote ręce i serce. To on z własnych środków i wg. własnej receptury przygotowuje dzieciakom różne smakołyki. Utrzymuje w stanie używalności całe ruchome mienie Świetlicy. Zagospodarował, ulepsza i pielęgnuje plac zabaw. Dbą o właściwy stan techniczny wszystkich urządzeń, a także o czystość i higienę lokalu. Niewiele jest rzeczy, których by Pan Kris nie potrafił naprawić lub wykonać. Dekoracyjne świeczki, zabawki choinkowe z makaronu, półki na różne różności, dekoracje i rekwizyty do przedstawień, to tylko przykładowe efekty jego umiejętności i pracy. Kocha dzieciaki, a więc je rozumie. One słuchają go, ufają mu, wiedzą, że zawsze mogą liczyć na jego pomoc. Jak Pan Kris znajduje czas na to wszystko, to jego tajemnica, przecież pracuje zawodowo, ma rodzinę, pomaga w kłopotach technicznych Klubowi Seniora, a jednocześnie jest codziennym dobrym duchem opiekuńczym Świetlicy.

W lipcu dzieciaki mają półkolonie od rana do 16. Bywa, że do 18, a nawet 20. W lipcu pan Kris bierze urlop, bo jest od rana potrzebny dzieciom.

W Świetlicy formalnie zatrudniona jest **jedna osoba** – jeden etat. Od roku etat ten dzielony jest między dwie osoby – aktualną kierowniczkę panią Ewę i panią pedagog Patrycję Komarnicką, która

w styczniu 2008 przejmie ster nad ANANASAMI.

Osobowość Pani Ewy, jej otwartości na drugiego człowieka, życzliwość, specyficzna wrażliwość, przyczyniły się do tego, że w Świetlicy nie

brakuje wolontariuszy. Jest ich dzisiaj trzynastoro, bywało i więcej. To świetni młodzi ludzie, którzy po dniu pracy lub nauki, (nierzadko i pracy i nauki) przychodzą zajmować się dziećmi, pracować, uczyć i bawić się z nimi.

Pytam p. Ewę o sukcesy: *trudno to określić – mówi – są dyplomy z różnych konkursów: sportowych, plastycznych, recytatorskich, muzycznych, ale to nie o to przecież chodzi...*

O co więc chodzi?... – *chyba...gdy, któreś wreszcie zrozumie sposób rozwiązywania równań, zauważy, że historia jest ciekawym przedmiotem, przychodzi dumne z czwórki, piątki, a czasem szóstki, mówi, że lubi szkołę, swoją klasę, nauczyciela. Samo zabiera się do odrabiania lekcji i umie poprosić o pomoc, jeśli sobie nie radzi. Kiedy rezygnuje z agresywno obronnej pogotowia. Z radością opowiada o niedzieli z rodzicami, odwiedzinach babci, oczekiwaniu na nowe dziecko w rodzinie. Z własnej inicjatywy oddaje koleżce połowę ulubionego przysmaku. Kiedy po niekontrolowanym wybuchu mówi szczerze – „przepraszam”. Kiedy, odosobnione dotychczas, włącza się we wspólną zabawę... Tak, takie są chyba nasze prawdziwe sukcesy.*

Pytam o ludzi, którzy już w Świetlicy nie pracują ale chce się o nich pamiętać. Pani Ewa mówi: – *Jest ich bardzo wielu... przywołuję wymienione na wstępie postacie założycieli i dwójga wspaniałych wychowawców i organizatorów: Tomka Domaszewskiego i Kasi Suwalskiej. Miałam szczęście uczyć się od nich. Dziś jeszcze, w różnych sytuacjach, pytam ich o radę, a do Kacpra po prostu telefonuję i pytam.*

Pani Ewo, szczególnie radosne zdarzenia? – *Mówiłam już, to nasze codzienne, z pozoru błahe sukcesy... – A w sferze bardziej materialnej? – ... Dużo tego... Pracownia komputerowa... Wyposażenie, które zawdzięczamy panu Papszce i Politechnice Wrocławskiej.*

Obecnie regularne zajęcia komputerowe prowadzi wolontariusz p. Prze-



mek – programista amator. Własna strona internetowa świetlicy to jego dzieło. Pan Przemek jest także uzdolnionym aktorem (św. Józef w Jasełkach i królewicz w Kopciuszku). Talentowi i zaangażowaniu p. Krzysia, elektronika, dzieciaki zawdzięczają to, że mimo nader intensywnej eksploatacji i poważnego wieku, wszystkie komputery dzielnie służą małym użytkownikom. P. Krzyś, to także okrutny i cyniczny Herod w Jasełkach i dobrotliwy król – ojciec, w Kopciuszku.

Rowery z Holandii, załatwione przez p. Eda Skubisza... Ileż to było radości wiosną i latem, gdy wszystkie dzieciaki miały możliwość uczestniczenia w rowerowych wyprawach za miasto. Przedtem – zimą – pan Ed załatwił nam fajne ciuchy od zakonnic z Holandii. Za pieniądze uzyskane na wiosennym kiermaszu ze sprzedaży różnorodnych dóbr – też od sióstr z Holandii – można było zorganizować wycieczki autobusowe i niezwykle radosną dla milusińskich eskapadę do aqua parku. I tu bez pomocy ks. proboszcza i p. Jarka kiermasz nie mógłby się odbyć.

A przyjaciele Świetlicy? Ojej... *znów wszystkich nie dam rady wymienić...*

Ks. Prałat Stanisław – inicjator pomysłu Świetlicy nadal zainteresowany jej losem. Ks. proboszcz Janusz – troszczy się o nas na bieżąco – lokal, opłaty,

pomoc w różnych przedsięwzięciach, np. ostatnio – kiermasz.

Rada Osiedla, Wydział Zdrowia Urzędu Miasta, P. Jarek, p. Ed, nieznanne Siostry z Holandii.

Siostry Zakonne – sąsiadki i miłe, kochane Panie z Sępólna, które pomogły w skompletowaniu kostiumów i dekoracji do naszych przedstawień.

Pani Tereska, bibliotekarka, oddała uszyte własnoręcznie, przechowywane od lat, kostiumy z przedstawienia o Królowie Śnieżce, pani Małgosi zawdzięczamy piękne, złotem lśniące szaty królewskie, pani Ela – krawcowa, pomogła swoim kunsztem w dopasowaniu kostiumów.

Pan Zbyszek z kuchni charytatywnej – dzięki jego zapobiegliwości, umiejętnościom, staraniom i dobremu sercu, dzieci dostają różne smakołyki, cukierki, ciasteczka, owoce.

Wieloletni przyjaciel p. Tomek Okraszewski, p. Babcia – babcia dwóch



naszych podopiecznych – uczestniczy we wszystkich naszych przedsięwzięciach i zawsze stara się pomóc, anonimowa Pani obdarowująca dzieci cukierkami.

BGŻ wspiera nas żywnościowo i włącza w ogólnopolską akcję zbiórki żywności, pomaga nam personel dwu Chat Polskich, na Biskupinie, p. Ewa z kwaciarni „Ewa”, pewni nowożeńcy, którzy poprosili gości, by zamiast kwiatów dla nich, kupili podręczniki szkolne i zeszyty, dla naszych dzieci.

Wielu jeszcze by należało dopisać do tej listy, a wszystkim serdecznie dziękuję.

MARIA BOROWSKA

W trosce o wiarę

Jesteśmy ciągle zachęcani do troski o wiarę! Wydaje mi się, że każdy człowiek musi opierać się o mocny fundament swojej wiary. Istotne jest, aby codzienne jego decyzje były wynikiem „rozmowy” z Bogiem, aby były zakorzenione w środowisku wspólnoty z Bogiem, aby wypływały z faktu ogromnego zbliżenia do Boga. Odważę się w tym miejscu wypowiedzieć pewną myśl: wydaje mi się, że u wielu osób ich rozterki dotyczące życia wymaganiami wiary są konsekwencją zbyt słabego – mimo wszystko związania ich osoby z Osobą Boga. Słaba wiara, wiara płytka, gdzie nie ma w pełni osobowego przeżywania obecności Boga, gdzie człowiek nie „konsultuje” swych

codziennych decyzji z Bożą wolą, gdzie człowiek sam – bez udziału Boga – stanowi o wielu swych krokach, ta słaba wiara sprawia, że kiedy nadchodzi moment poważny, decydujący, ów człowiek nie wie co wybrać. Owszem, stawia pytanie, może nawet głośno i świadomie, ale odpowiedzi nie słyszy. Nie słyszy, ponieważ nie nauczył się słuchać. Brakło częstego spotkania się, rozmawiania, pytania Boga nawet o drobne sprawy, nie było autentycznego i głębokiego przeżywania obecności Boga.

W trosce o wiarę módlmy się za siebie wzajemnie. Polecajmy siebie Królowej Różańca Świętego!

KS. RYSZARD KEMPIAK SDB

Wiersz o życiu

Nie kupiłeś sobie mieszkania
nawet osiołek
na którym wjeżdżałeś do Jerozolimy
był wypożyczony
Miłość Boga rozdawałeś zupełnie za darmo
choć każdy cud wart był bardzo wiele
Jedyną suknię jaką miałeś
zabrali Ci przed ukrzyżowaniem

Zamiast majątku do podziału
zostawiłeś cichy szelest Ewangelii

A ja wlokę za sobą
tysiące nagromadzonych rzeczy
i ciągle nie potrafię powiedzieć
jak smakuje szczęście

KS. WACŁAW BURYŁA

Najcenniejsza Eucharystia

Gdy myślę o Eucharystii, patrząc na moje życie kapłana, biskupa i Następcy Piotra, wspominam spontanicznie wiele chwil i miejsc, w których dane mi było ją sprawować. Pamiętam kościół parafialny w Niegowici, gdzie spełniałem moją pierwszą posługę duszpasterską, kolegiatę św. Floriana w Krakowie, katedrę na Wawelu, bazylikę św. Piotra oraz wiele bazylik i kościołów w Rzymie i na całym świecie. Dane mi ją było również sprawować w wielu miejscach na górskich szlakach, nad jeziorami i na brzegach morskich; sprawowałem ją na ołtarzach zbudowanych na stadionach, na placach miast... Ta różnorodna scenaria moich Mszy św. sprawia, iż doświadczam bardzo mocno uniwersalnego – można wręcz powiedzieć kosmicznego – charakteru celebracji eucharystycznej. Tak, kosmicznego!

Nawet wtedy bowiem, gdy Eucha-

rystia jest celebrowana na małym ołtarzu wiejskiego kościoła, jest ona wciąż poniekąd sprawowana na *ołtarzu świata*. Jednoczy niebo z ziemią. Zawiera w sobie i przenika całe stworzenie. Syn Boży stał się człowiekiem, aby w najwyższym akcie uwielbienia przywrócić całe stworzenie Temu, który je uczynił z niczego. I w ten sposób On, – Najwyższy i Wieczny Kapłan – wchodząc do odwiecznego sanktuarium przez swoją krew przelaną na Krzyżu, zwraca Stwórcy i Ojcu całe odkupione stworzenie. Czyni to przez posługę kapłańską Kościoła, na chwałę Najświętszej Trójcy. Doprawdy jest to *mysterium fidei*, dokonujące się w Eucharystii: świat, który wyszedł z rąk Boga Stwórcy wraca do Niego jako odkupiony przez Chrystusa.

Eucharystia, pojęta jako zbawcza obecność Jezusa we wspólnocie wier-



nych i jako jej pokarm duchowy, jest czymś najcenniejszym, co Kościół posiada na drogach historii.

ENCYKLIKA „ECCLESIA DE EUCHARYSTIA”
JANA PAWŁA II – 8, 9



Żyję dzięki Eucharystii

Na łamach naszego czasopisma chcemy zaprezentować teksty wybrane z cyklu katechez zatytułowanych „Żyję dzięki Eucharystii”, które ks. Jacek Froniewski wygłasza na spotkaniach Wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym „Płomień Pański”. Wspólnota gromadzi się w każdy poniedziałek o godz. 19.00 w Domu Parafialnym. Być może będzie to zachęta do korzystania z takiej formy formacji duchowej, jaką także daje nasza parafia.

Eucharystia – Ofiara Chrystusa i Kościoła

Często wydaje nam się, że miłość Boga jest czymś abstrakcyjnym w naszym życiu, ale miłość Boga do człowieka najpełniej wyraża się w ofierze Chrystusa. Dlatego skupmy się dziś na Eucharystii właśnie w aspekcie ofiary. Być może przeżywając głębiej, bardziej świadomie Mszę świętą będziemy mogli odnaleźć w naszym życiu miłość Boga. Zatrzymajmy się jednak najpierw na sa-

mym pojęciu ofiary – to trochę współcześnie zagubione pojęcie. W dzisiejszej cywilizacji konsumpcji, konkurencji i sukcesu to słowo raczej niezrozumiałe lub odbierane negatywnie – *ofiara* to ten, co przegrał.

Nie da się zrozumieć prawdziwej miłości – daru z siebie – bez ofiary. Ale jednak w religijnym, rytualnym pojmowaniu ofiary możemy nosić w so-

bie jej bardzo pogański obraz związany z niebiblijnym, wręcz pogańskim obrazem Boga. Otóż często traktujemy ofiarę (w relacji do Boga) jako coś, czym chcemy Boga przekupić, udobruchać, przeciągnąć na swoją stronę. Tu czai się taki obraz Boga jako doskonałego, sprawiedliwego, ale bezwzględного, który łatwo się gniewa. Więcej jeszcze – możemy traktować ofiarę wręcz magicznie –

jako środek do przejścia kontroli nad Bogiem: mamy do Niego sprawę i chcemy, żeby nam służył w tej sprawie. To jest pogańskie rozumienie ofiary i bóstwa. Czymś zupełnie innym jest ofiara Chrystusa, o której tutaj chcemy mówić – składa ją Chrystus z miłości do nas i za nas na odpuszczenie grzechów!

To, że Eucharystia jest ofiarą wydaje się nam czymś naturalnym. Świadczą choćby o tym nazwy używane na oznaczenie Eucharystii, w których pada określenie ofiara. Ale okazuje się, że w historii teologii sprawa ofiarnego wymiaru Eucharystii miała dość dramatyczny przebieg.

Trzeba nam wyjść od kluczowego tutaj tekstu (Hbr 7, 22–27, por Hbr 10, 12.14):

„O tyle też Jezus stał się poręczycielem lepszego przymierza. I gdy tamtych wielu było kapłanami, gdyż śmierć nie zezwalała im trwać przy życiu, Ten właśnie, ponieważ trwa na wieki, ma kapłaństwo nieprzemijające. Przeważa i zbawiać na wieki może całkowicie tych, którzy przez Niego zbliżają się do Boga, bo zawsze żyje, aby się wstawiać za nimi. Takiego bowiem potrzeba nam było arcykapłana: świętego, niewinnego, nieskałanego, oddzielonego od grzeszników, wywyższonego ponad niebiosy, takiego, który nie jest obowiązany, jak inni arcykapłani, do składania codziennej ofiary najpierw za swoje grzechy, a potem za grzechy ludu. To bowiem uczynił raz na zawsze, ofiarując samego siebie.”

Z tego tekstu wynika jasno, że jest jedna niepowtarzalna ofiara. W jakim sensie więc, w jaki sposób Eucharystia jest ofiarą? Nam dzisiaj wydaje się to oczywiste i odpowiadamy: Eucharystia uobecnia ofiarę, tę jedyną ofiarę Chrystusa. Ale w teologii zachodniej (bo Wschód nie miał takiego problemu i pomógł nam wrócić do korzeni) po okresie patrystycznym aż do XX wieku wcale to nie było takie oczywiste. Otóż, żeby to było tak oczywiste trzeba było na nowo pojąć, odkryć sens słowa „pamiętka”, które pojawia się w słowach ustanowienia: „To czynicie na moją pamiętkę”. To polskie słowo „pamiętka” jest tu trochę ubogie, bo ma inny zakres pojęciowy niż hebrajskie *zikkaron* i greckie *anamnesis*. Polskie ‘pamiętka’ kojarzy się z jakimś wspomnieniem, z czymś co było, z jakąś rzeczą z przeszłości np. mogę mieć ciupagę z Zakopanego jako pamiętkę. Natomiast słowo użyte przez Jezusa dla

współczesnych znaczyło coś dużo więcej: *anamneza* – to uobecnienie, aktualizacja zdarzenia, jakby ponad czasem. Wynikało to z żydowskiego przeżywania Paschy, z którego przecież wyrasta Eucharystia. Żydowska Pascha to było zawsze żywe wspomnienie, tak jakby to była Pascha dla tych świętujących Żydów i więcej jeszcze była ona oczekiwaniem pełnej, mesjańskiej realizacji tej pierwszej Paschy. Również w świecie hellenistycznym to pojęcie *anamnezy* w połączeniu z ówczesnym rozumieniem symbolu powodowało, że dla Greków, dla tej kultury, takie rozumienie sakramentu jako żywej obecności było oczywiste. Dla nas symbol to najczęściej tylko znak informujący jak znak drogowy. Dla Greka to była rzeczywistość: symbol to dwie części pasujące do siebie, z których jedna wskazuje na drugą w całej jej rzeczywistości. A więc tu znak urzeczywistnia wszystko co z sobą niesie.

Od średniowiecza zagubiono jednak takie rozumienie symbolu, a tym bardziej stracono kontakt z żydowskimi korzeniami Eucharystii. W imię obrony prawdziwej obecności Chrystusa w Eucharystii obawiano się mówić o symbolu, bo kojarzył się on, tak jak nam, tylko z dalekim wskazaniem na to co rzeczywiste. Akcent zaś położono na przeistoczenie i realną obecność. Ale w ten sposób nie umiano do końca wytłumaczyć ofiarnego charakteru Mszy. Nawet Sobór Trydencki, który miał tu dobre intuicje, ale nie miał możliwości sięgnięcia do najstarszych korzeni pozostawił tutaj raczej takie rozumienie (a przynajmniej takie funkcjonowało w powszechnej świadomości), że każda ofiara Mszy jest powtórzeniem ofiary Chrystusa – kapłan jako ofiarnik po przeistoczeniu ofiarowuje Ciało i Krew Chrystusa. Na to nie chcieli zgodzić się protestanci powołując się na cytowany tekst z Listu do Hebrajczyków. Stąd tak wielki spór. Dopiero XX-wieczne badania Ojców Kościoła, a także wpływ teologii wschodniej, gdzie nigdy takich problemów nie było (bo wyrasta ona z myśli greckiej) umożliwiły powrót do wyjaśnienia ofiary jako uobecnienia jedynej ofiary Chrystusa – właśnie jako *anamnezy* – pamiętki.

W modlitwach eucharystycznych po wezwaniu „oto wielka tajemnica wiary” jest część, którą nazywamy właśnie w liturgii *anamnezą*. W polskich przekładach może jej tak nie zauważamy,

bo zaczyna się ona od słów „wspominając” – a to dla nas mało wyraźne. A ta modlitwa mocno wskazuje, że oto teraz, tutaj „wspominamy” tzn. uaktualniamy, tu jest obecne misterium Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa – stajemy wtedy jakby w środku tych wydarzeń, a raczej one stają pośrodku nas żywe, w całej swej pełni i aktualności! To nie jest tylko fakt z przeszłości, to jest teraz, to jest fakt z wieczności, w której Chrystus ciągle staje przed Ojcem, będąc kapłanem wiecznym. Warto zwrócić uwagę na to, że w liturgii eucharystycznej często używa się czasu teraźniejszego mówiąc o wydarzeniach przeszłych – to wskazuje, że przez liturgię my stajemy się ich bezpośrednimi uczestnikami.

Pozostaje jeszcze pytanie na ile msza jest ofiarą Kościoła, a nie tylko Chrystusa? Czyli innymi słowy, czy Kościół, wierni niejako coś ‘dodają’ do ofiary Chrystusa? Przecież Jego ofiara jest jedyną ofiarą? Katechizm (KKK 1368) mówi, że Eucharystia jest również ofiarą Kościoła, bo Kościół jest Ciałem Chrystusa – życie, cierpienie, ofiary, modlitwy wierni jako członki Ciała Chrystusa łączą z ofiarą Chrystusa – Głowy. Tu warto np. zwrócić uwagę na taką prośbę w III Modlitwie Eucharystycznej: „Niech On nas uczyni wiecznym darem dla Ciebie” – włączając się w ofiarę Chrystusa stajemy się mocą Ducha Świętego darem, ofiarą dla Ojca. Jan Paweł II w „Liście o tajemnicy i kulcie Eucharystii” (1980 r.) akcentuje rolę wiernych, którzy na mocy kapłaństwa powszechnego razem z kapłanem składają ofiarę, co szczególnie wyraża gest ofiarowania darów. Warto tu zwrócić uwagę na modlitwy kapłana przy przygotowaniu darów, gdzie ofiarowując chleb i wino mówi się o nich jako o owocu pracy rąk ludzkich, a więc poniekąd w nich składane jest na ołtarzu dla Boga wszystko co ludzkie. Warto też zauważyć, że wielu współczesnych teologów propaguje szersze spojrzenie na ofiarę Chrystusa w kontekście tekstu z Hbr 10, 5–10, który to tekst poszerza istotę ofiary Chrystusa poza sam akt krzyża – także na całe życie Chrystusa jako samozaofiarowanie się przez posłuszeństwo Ojcu. Tak widziana ofiara eucharystyczna uczy nas za Chrystusem czynić dar z siebie – ofiarę w codziennym życiu, która jest włączona w jedyną ofiarę Chrystusa.

KS. JACEK FRONIEWSKI

Apostolstwo świeckich

Kościół Chrystusa to On sam, duchowieństwo oraz cała rzesza ochrzczonych osób świeckich. Wiele z nich znajduje się w strukturach Kościoła i uczestniczy w jego życiu wraz z całą specyfiką i indywidualnością swego posłannictwa. Jest wielu kobiet i mężczyzn, którzy w duchu nauki Kościoła chcą przeżywać i realizować swoje powołanie i robią to angażując się w tzw. apostołstwo świeckich.

Właśnie apostołstwo świeckich było tematem przewodnim kolejnych 37 Dni Duszpasterskich, organizowanych przez Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu.

Podjęte zostały różnorodne tematy wykładów i konwersatoriów, których autorami byli księża, zakonnicy i profesorowie wyższych uczelni.

Główny temat rozpatrywany był w różnych aspektach, między innymi:

- Nieustanne posłanie uczniów Chrystusa.
- Apostołstwo świeckich w środkach masowego przekazu.
- Rola działaczy chrześcijańskich w życiu publicznym.
- Apostołstwo świeckich w kulturze.
- Nowe formy apostołstwa świeckich.

– Rodzina szczególnym obszarem apostołstwa.

Warto w tym miejscu przypomnieć co oznacza samo słowo apostołstwo, apostołat. Zarówno w łacinie jak i w grece brzmienie jest podobne, a oznacza: posłannictwo, urząd posłańca. W Kościele oznacza uczestnictwo w zbawczym posłannictwie Jezusa Chrystusa, w Jego potrójnej misji: proroczej, kapłańskiej i królewskiej.

Już w pismach Ojców Kościoła pojawia się refleksja o apostołstwie świeckich chrześcijan, podejmujących dzieło szerzenia Królestwa Bożego w różnych dziedzinach życia prywatnego jak i publicznego.

Różnorodność działań apostołskich wynika z nauczania Kościoła o sposobach apostołowania: słowem, czynem, przykładem, modlitwą, ofiarą, do czego zachęca nauczanie papieży, zwłaszcza Jana Pawła II.

Ciągły postęp i rozwój społeczny sprawia, że do głoszenia nauki Chrystusa, do przedstawiania światu roli Kościoła Chrystusowego potrzeba coraz więcej środków takich jak prasa, książka, media audiowizualne.

Istnieje też konieczność działania poprzez organizację, stowarzyszenia, wspólnoty apostołskie, grupy modli-

tewne. Zrzeszają one wielu świeckich chętnych do apostołowania przy boku duchownych i zakonów.

Dokumenty Soboru Watykańskiego II ujmują obraz apostołstwa świeckich chrześcijan i ukazują w jaki sposób mają oni jako zaczyn wniknąć do życia społecznego, uzupełnić i wspomóc w nim rolę duchownych.

Uświadamiając sobie zakorzenie apostołatu chrześcijan świeckich w tajemnicy Chrystusa można podkreślić jego wewnętrzny wymiar, który znajduje umocnienie w sakramentach, Piśmie św., modlitwie i różnych formach życia Kościoła. Z nich właśnie płynie moc do spełniania czynów apostołskich poszczególnych osób jak i całych wspólnot, poprzez nie Chrystus błogosławi każdemu apostołowi w jego wysiłkach.

REGINA KULIŃSKA

Przykazanie miłości

„Miłość jest to jedyny dar na tej ziemi, który po śmierci przenosimy do nieba.”

W mojej rodzinie najważniejsza jest miłość. Zawsze dziękowaliśmy Panu Bogu za zdrowie, chleb, dach nad głową i za to, że jesteśmy razem.

Śmierć męża przyszła nagle (wylew). Całą noc prosiliśmy Pana Boga o pomoc. Przed nami stał wizerunek Jana Pawła II.

Pomoc otrzymałam – stałam się silnym człowiekiem.

Jan uratował życie i zdrowie kilku osobom. Podarował 7 narządów: serce, wątrobę, trzustkę, 2 nerki, 2 rogówki. Nagrodą dla mnie i córki jest zdrowie, uśmiech i łązy szczęścia osób, które powracają do zdrowia.

Dlaczego oddałam narządy mojego męża do transplantacji? To tajemnica.

Tą tajemnicą jest przykazanie miłości: *Będziesz miłował Pana Boga swego z całego serca swego, z całej duszy swojej i ze wszystkich sił swoich, a bliźniego swego jak siebie samego.*

Jak mogłabym odmówić?

Największy dar na ziemi można ofiarować wtedy, kiedy człowiek daje samego siebie drugiemu człowiekowi.

ELŻBIETA ORCZYK
(FRAGMENTY Z „APOSTOŁSTWA
CHORYCH” NR 7’07)

Dałeś mi Panie

Dałeś mi Panie
Siebie wolność, miłość
Cóż pragniesz w zamian
Cóż Ci mogę dać

Niezdarne dłonie
Siebie czyli nicość
Słowa ulotne jak poranna mgła

I prosisz bym, dzieliła się miłością
Z wszystkim co obok
Z wszystkim co mi dałeś

Każdą nadzieję troskę i niepewność
Bym podzieliła z kimś
kogo mi przysłałeś

I dziś właśnie dziś
Spotykam Cię na drodze
I dziś właśnie dziś
Wypełnić chcę Twą wolę
I dziś właśnie dziś

Panie...
Dzięki Tobie...
Jestem szczęśliwa...
Mogę kochać...
Jest mi dobrze...

AGATA BUDZYŃSKA

Siostry Służebniczki

Siostry Służebniczki Najświętszej Maryi Panny służą w naszej parafii już od 1930 roku, podejmując różne prace będące odpowiedzią na potrzeby tutejszego środowiska, a wyznaczone im przez Kościół i Zgromadzenie. Jest to realizacja charyzmatu jakiego Duch Święty udzielił ich Założycielowi – Błogosławionemu Edmundowi Bojanowskiemu. Wpatrzone są w tego świeckiego człowieka, którego treścią życia było pochylenie się przed wielką tajemnicą Eucharystii i szczególne nabożeństwo do Maryi – pokornej Służebnicy Pańskiej. Z tego nabożeństwa wypływa czynna wrażliwość wobec dziecka, chorego i każdego potrzebującego pomocy i siostry obecnie obejmują religijnym wychowaniem przede wszystkim dzieci w wieku przedszkolnym w prowadzonej przez siebie ochronce przy ul. Monte Cassino 66. Pracują również w zakrystii parafialnej, troszcząc się o czystość bielizny liturgicznej i wystrój kościoła.

Siostra Maria Salvatora we wspólnocie Sióstr pełni posługę przełożonej.

Pochodzi z Trzebnicy. Pracowała jako katechетка, jako wychowawca w Domu Dziecka, a obecnie od wielu już lat pracuje wśród dzieci w ochronce. Ta praca daje jej radość i spełnienie powołania. Rok temu Siostra M. Salvatora przybyła do Wrocławia ze Zdieszowic, gdzie m.in. wychowywała w ochronce tamtejsze pięcioraczki.

Siostra Maria Lucylla pochodzi z Opoczna z wielodzietnej rodziny. Połowę swojego życia spędziła we Wrocławiu, posługując w różnych placówkach zakonnych w charakterze katechетки, organistki i zakrystianki. Ostatnio była przełożoną wspólnoty na wrocławskim Muchoborze.

Siostra Maria Magdalena pochodzi z Fosowskiego, z okolic Opola. Pracowała jako zakrystianka i w ostatnich latach jako ochraniarka. Do Wrocławia przybyła z Leśnicy Opolskiej.

Siostra Maria Rachela pochodzi

z Opola. Po złożeniu ślubów zakonnych pracowała jako wychowawca w Domu Dziecka w Kłodzku, skąd przybyła do Wrocławia. Bardzo kocha pracę wśród dzieci. Obecnie pracuje w ochronce.

SM. SALWATORA



Wspólnota Sióstr Służebniczek NMP w parafii pw. Świętej Rodziny w nowym składzie. Od lewej stoją: SM. Salvatora, SM Rachela, SM Lucylla, SM. Magdalena

Rodzina Bł. Edmunda Bojanowskiego

Do Rodziny zapraszamy:

- czcicieli bł. Edmunda;
- tych, którym jest bliskie nasze zainteresowanie o dziecko, ludzi chorych i biednych;
- nasze rodziny i przyjaciół.

Rodzina Bł. Edmunda Bojanowskiego stawia sobie dwa główne zadania:

- stałe pogłębianie życia chrześcijańskiego, aby wzrastać w doskonałości ewangelicznej,
- dobrowolny, czynny udział w apostołsko-charytatywnych dziełach Zgromadzenia w kraju i na misjach, w poczuciu odpowiedzialności za Kościół.

Zgromadzenie Sióstr Służebniczek NMP jak i członkowie Rodziny Bł. Edmunda Bojanowskiego starają się o ścisłą współpracę, by móc jak najlepiej rozwijać charyzmat bł. Edmunda

Charyzmat ten cechuje:

- miłość służebna świadczona bliźnim w pokorze i prostocie na wzór Chrystusa Sługi;
- żywa wiara i bezgraniczna ufność w Bożą Opatrzność;
- duch maryjny wzorowany na służebnej postawie Maryi.

Potrzebuję Cię

Boże
Potrzebuję skały,
aby na niej stanąć pewnie
w tym niepewnym świecie
Potrzebuję gruntu pod stopami,
który nie drży w tym rozedrganym świecie
Potrzebuję drogi,
aby nie zgubić się w tym zagubionym świecie
Potrzebuję podpory,
aby mieć wsparcie w tym niebezpiecznym świecie
Potrzebuję kogoś,
kto mnie nie zawiedzie w tym zawodnym świecie
Boże
Bądź moją skałą
Bądź moim pewnym gruntem
Bądź moją drogą i podporą
Bądź dla mnie Tobą
teraz i przez wszystkie dni mojego życia

ANTON ROTZETTER OFM CAP

DUSZPASTERSTWO MŁODZIEŻY „NAZARET”

przy parafii pw. Świętej Rodziny zaprasza młodzież licealną, studiującą i pracują na spotkania:
czwartek – godz. 19.00 msza św. w Domu Parafialnym, po mszy spotkanie w kawiarence;
piątek – godz. 19.45 modlitwa Taizé w sali kominkowej na starej plebanii;
niedziela – godz. 20.00 msza św. studencka.

Na Politechnice – o integracji



22 czerwca br. na Politechnice Wrocławskiej odbyła się konferencja w ramach ogólnopolskiej kampanii informacyjno-promocyjnej współfinansowanej ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego, na temat:

Pełnosprawny sukces – promocja nowej integracji.

Organizatorem konferencji była Fundacja im. św. Jadwigi Królowej z Poznania przy udziale Pełnomocnika Rektora Politechniki Wrocławskiej ds. Osób Niepełnosprawnych – p. mgr inż. Jerzego Borowca.

Konferencja była adresowana nie tylko do osób niepełnosprawnych fizycznie. Miała za zadanie odpowiedzieć na następujące pytania:

- Jak osoba niepełnosprawna może odnieść w Polsce sukces zawodowy?
- Jakie są korzyści dla pracodawcy płynące z zatrudnienia osoby niepełnosprawnej?
- Jak stworzyć stanowisko pracy dla osoby niepełnosprawnej i kto pomoże je sfinansować?

d. Co zrobić, aby osoba niepełnosprawna mogła zaistnieć na rynku pracy?

e. Jak zmienić jakość życia osób niepełnosprawnych?

W spotkaniu uczestniczyły osoby niepełnosprawne, którym – pomimo licznych barier zarówno architektonicznych, jak i mentalnych – udało się jednak odnieść zawodowy sukces. Pracują na odpowiedzialnych stanowiskach, skończyły studia, nawet po dwa fakultety! Są radosne i pełne sił twórczych.

Kwestie prawne związane z zatrudnianiem niepełnosprawnych przedstawili eksperci w tej dziedzinie oraz pracodawcy, korzystający z takich możliwości.

Konferencji towarzyszyła wystawa prac nadesłanych na konkurs architektoniczny **Dolny Śląsk dla Wszystkich**, związany z likwidacją barier utrudniających egzystencję osób niepełnosprawnych na terenie kampusu Politechniki Wrocławskiej.

To wszystko ogromna zasługa Władz Uczelni na czele z JM Rektorem prof. Tadeuszem Lutym, który powołał swojego Pełnomocnika ds. Osób Niepełnosprawnych. Studenci niepełnosprawni nie muszą już się borykać z trudnościami

sami, tylko bezpośrednio zwracają się do p. Jerzego Borowca.

Politechnika Wrocławska jest wspaniałym przykładem jak można zorganizować studia dla osób niepełnosprawnych. Bariery architektoniczne jeszcze istnieją, ale nie da się wszystkiego w krótkim czasie zorganizować.

W naszej parafii jest wielu studentów Politechniki Wrocławskiej (ze względu choćby na bliskość Uczelni). Myślę, że taka informacja jest dla nich, lub może kogoś z ich znajomych, bardzo istotna. Zachęćcie i powiedzcie, że mogą studiować w Politechnice Ci, którzy może obawiają się ze względu na swoje kalectwo. Tam znajdą ogromnie sprzyjający im klimat.

Świat już dawno zrozumiał, że ludzie nie dzielą się na sprawnych i niesprawnych. Nam zajęło to sporo czasu ale ostatnio nareszcie to zmieniło się diametralnie, czego choćby przykładem ta Konferencja.

ANNA KUCZWARA



W Częstochowie – o duchowych strapieniach

Warto było się wybrać w lipcu na Jasną Górę przed Cudowny Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej i przy okazji – uczestniczyć w sesji, którą o. Wacław Królikowski SJ poprowadził w Domu Rekolekcyjnym im. św. Ignacego Loyoli w **Częstochowie**. Dotyczyła zagadnień takich jak:

Strapienie duchowe a depresja. Jak je rozpoznawać?

Co robić a czego nie robić w strapieniu duchowym?

Co to jest pocieszenie duchowe? Jak je rozpoznawać i jak je przeżywać?

Jak ważne jest znaczenie rozeznawa-

nia duchowego w podejmowaniu życiowych decyzji?

Oto zadawane pytania, na które można było uzyskać odpowiedź duszpasterza:

Czy działanie złego ducha zawsze jest widoczne?

Jak pomóc osobie będącej w depresji?

Czy głęboka depresja jest przeszkodą do pozostania w zakonie?

Czy ujęcie, że oddziaływują na nas dobre i złe duchy nie jest zbyt uproszczeniem?

Czy zły duch może posługiwać się Słowem Bożym?

Czy należy spowiadać się ze stanów depresyjnych?

Dlaczego trudno zauważyć pocieszenie duchowe i trwać w nim?


Czy możliwe jest wyjście z kryzysu duchowego, który trwa latami?

Jak rozpoznać, czy jestem osobą dojrzałą duchowo?

Jaki jest sens trwania w małżeństwie, gdzie jedna osoba niszczy psychicznie drugą np. przez zdradę?

CD zawierające w/w zagadnienia i odpowiedzi na pytania można jeszcze zamówić w Domu Rekolekcyjnym. Polecamy!

Kongresowe spotkania



 POLSKIE STOWARZYSZENIE
 BYŁYCH WYCHOWANEK URSZULAŃSKICH

EUROPEJSKI KONGRES
 STOWARZYSZENIA
 BYŁYCH WYCHOWANEK
 URSZULAŃSKICH
 – AUSSI –
 EUROPE 2007

Wrocław
 4-11 sierpnia 2007

Wrocław THE MEETING PLACE

POD PATRONATEM
 J.E. Ks. Abp.
 MARIANA GOŁĘBIEWSKIEGO
 Metropolity Wrocławskiego
 RAFAŁA DUTKIEWICZA
 Prezydenta Wrocławia



Obchodzimy w tym roku 200-lecie kanonizacji św. Anieli Medici, założycielki zakonu Sióstr Urszulanek. Mówiła swoim „córciom”: „Całe wasze zachowanie, słowa i czyny niech będą wyrazem miłości”. Dlatego tema-

tem Kongresu jest pytanie: „Jak kochać Boga w drugim człowieku?”

Spotkanie kongresowe AUSSI-Europe 2007 miało jeszcze jeden aspekt rocznicowy. Mija bowiem w tym roku 150 rocznica założenia pierwszej w Polsce szkoły prowadzonej przez Siostry Urszulanek dla dziewcząt z Poznania i okolic.

Nasza wrocławska szkoła jako jedyna czynna była nieprzerwanie od 1946 roku do dziś. Wychowała do miłości wiele roczników uczennic, do których zaliczałam się i ja. Tutaj powstało Polskie Stowarzyszenie Byłych Wychowanek Urszulańskich i właśnie Wrocław, nazwany przez Jana Pawła II „miastem spotkań”, wybrany został na europejskie spotkanie byłych wychowanek zrzeszonych w międzynarodowym Stowarzyszeniu AUSII.

Przygotowując się do Kongresu upraszaliśmy wstawiennictwa św. Anieli i mocno zaufaliśmy Bogu, który nas stale zachęca do działania i daje potrzebne łaski. Przekonaliśmy się o prawdziwości tych słów: „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia!”

Na Kongres przybyło ponad 200 osób zrzeszonych w AUSSI-Europe w 10 krajach: Anglii, Austrii, Belgii, Francji, Grecji, Holandii, Polski, Rumunii, Słowacji, Węgier. Polki to wychowanki urszulańskie z Wrocławia, Poznania, Gdy-

ni, Lublina, Krakowa, Włocławka. Niektóre pokonały tysiące kilometrów i ocean, przylatując do Wrocławia z Kanady i USA.



Powitanie gości kongresowych przez delegatkę Matki Prowincjalnej – Siostrę Marię Jaworską, Przełożoną wrocławskiego klasztoru, miało miejsce w sobotę 4 sierpnia w kościele klasztorowym pw. św. Klary.

Uroczyste rozpoczęcie Kongresu nastąpiło w niedzielę podczas Mszy św. w kościele NMP na Piasku, pod przewodnictwem JE Ks. Abpa Mariana Gołębiewskiego.

Wychowanki urszulańskie wystąpiły o nadanie swojej wieloletniej opiekunce i założycielce Stowarzyszenia Siostrze Marii Rafaeli Husson złotej odznaki Krzyża Świętego „Pro Ecclesia et Pontifice”. To najwyższe odznaczenie Kościoła Katolickiego zostało wręczone przez Metropolitę Wrocławskiego Siostrze Rafaeli w czasie tej uroczystości.

10 lat temu, takie samo odznaczenie otrzymała Siostra prof. dr hab. Ewa Józefa Jezierska z okazji jubileuszu 50-lecia Liceum.

Mogłyśmy pokazać uczestnikom Kongresu nasze bezcenne historyczne dziedzictwo i przebywać w najważniejszych i najpiękniejszych miejscach naszego miasta. Przebywać, a nie tylko zwiedzać je! I tak w pierwszym dniu Zakład Narodowy Ossolineum, wspaniale odrestaurowany, a następnego dnia Ratusz, otworzyły przed nami swoje podwoje – to budowało uroczystą atmosferę.





Podsumowanie obrad i zakończenie Kongresu miało miejsce w Auli Leopoldina. Uczestniczyła w nim najstarsza polska wychowanka Sióstr Urszulanek, wdowa po znanym naukowcu i zasłużonym rektorze Uniwersytetu Wrocławskiego, prof. Alfredzie Jahnie. Przemówiła do zebranych po francusku, wspominając czasy przedwojennej urszulańskiej szkoły we Lwowie, której tradycje kontynuuje szkoła wrocławska – ukończyła ją 45 lat temu córka – Jaga Jakubaszko, a potem, w 1991 r. także wnuczka – Joasia.

Kongres od początku do końca przebiegał w miłej, cieplej i bardzo serdecznej atmosferze rodzinnej.

Na atmosferę miała też wpływ oprawa artystyczna Kongresu. Jest to zasługa naszej parafianki, prof. Zofii Urbanii-Krasnodębskiej, uczennicy pierwszych powojennych lat urszulańskiej szkoły, która zaprosiła znakomity chór kameralny SENZA RIGORE pod dyrekcją Jolanty Szybalskiej-Matczak oraz dziecięcy zespół muzyki dawnej CARMEN ALACRE, prowadzony przez Małgorzatę Szymańską.

Popis arii operowych i pieśni oratorijskich dały też solistki Opery Wrocławskiej, a jedną z nich była niedawna absolwentka wrocławskiego Liceum Sióstr Urszulanek – Dorota Dutkowska.



Występy nagrodzono gromkimi brawami a echem kongresowych wrażeń są listy gratulacyjne podkreślające ich wysoki poziom artystyczny.

MAŁGORZATA WEDLER

Kochać Boga w drugim człowieku

W obliczu tego zdania, ma się ochotę zadać pytanie: «Czy może być inaczej?»

My, chrześcijanie, znamy Boga poprzez to, co o Nim mówi Jego Syn. Znamy Jezusa: «Jestem drogą i prawdą i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie» (Jan 14–6).

Możemy kochać Jezusa, gdyż jest człowiekiem jak my, nawet jeśli, jak Piotr, obawiamy się mówić Mu, że Go kochamy.

«Piotrze, miłujesz mnie?» Czy pomyśleliśmy o tym zdaniu z Ewangelii św. Jana? A jeśli Jezus powiedziałby do każdego z nas «Dominiko, Anno, Agnieszko, Marku, czy mnie kochasz?» W rzeczy samej zadaje nam to właśnie pytanie. To PYTANIE O WIARĘ.

Kochać Boga, oznacza więc kochać Jezusa. Jesteśmy obrazem Jezusa. «I Bóg stworzył człowieka na swoje podobieństwo» (Gen 1–27). Każdy człowiek jest osobną świętą historią, obiektem każdego uczucia miłości, jakie odczuwamy, jakiego doświadczamy, jest człowiek, dla Chrystusa – KAŻDY CZŁOWIEK.

Jezus jest człowiekiem doskonałym, pierwszym w historii naszych cywilizacji, który mówił o miłości. To jest właśnie DOBRA NOWINA. Najważniejszą rzeczą jest, aby wiedzieć, że Bóg jest w każdej ludzkiej miłości.

Kochać Boga, nie oznacza padać na twarz przed ikoną. Kochać Boga, oznacza kochać swojego współmałżonka, swoje dzieci, nieznanego, który przechodzi ulicą i który być może ma «krzywą głowę».

Kochać Boga w drugim człowieku, oczywi-

ście, gdyż miłość ma nieskończoną ilość odmian:

– To szacunek dla drugiego człowieka, starając się nie szkodzić drugiemu człowiekowi. Oznaczać może nie zamknięcie komuś drzwi przed nosem, ale też – ochronę naszego środowiska naturalnego.

– To wyjście naprzeciw drugiemu, uśmiech skierowany do drugiej osoby. Umieć patrzeć komuś w oczy, to nadać znaczenie drugiemu człowiekowi, oddać mu szacunek, zaakceptować jak brata.

– Zaakceptować drugiego takim jaki jest, a nie w zależności od tego, co posiada (wiedza, pozycja społeczna), zaakceptować pomysły inne niż nasze.

– I jest też najwyższy poziom miłości, Agapa: miłość, która nie oczekuje niczego w zamian i jest adresowana zarówno do przyjaciół jak i do nieprzyjaciół.

Św. Aniela mówi podobnie w swoim ósmym zapisie «Kochajcie swoje córki jednakowo, nie wynosząc jednej ponad inne, gdyż wszystkie one są dziećmi Bożymi».

Kochać jak Jezus, oznacza paść na kolana przed swoimi braćmi i myć im stopy, oznacza zrezygnować z siebie dla dobra drugiego człowieka, dla jego szczęścia.

Najgorsze byłoby kochać z obowiązku, aby zasłużyć na Niebo. To oznaczałoby poniżyć drugiego człowieka, zrobić z niego stopień, aby samemu wspiąć się wyżej.

Aby kochać Jezusa w innych, jest tylko jedna droga, Jego droga, droga pokory.

Jesteśmy na ziemi, aby kochać, i jedynie po to. Nasze życie ma sens jedynie w miłości do drugiego człowieka.

Początkowe zdanie: «Kochać Boga w drugim człowieku» może być zmienione na «Kochać drugiego człowieka, to kochać Boga».

W ten sposób naszkicowaliśmy obraz, teraz trzeba spróbować go pomalować. Zadanie zdaje się być tak trudnym, że mamy ochotę powiedzieć «Mój Boże, to niemożliwe!»

W tym momencie trzeba uciszyć się i pozwolić usłyszeć w sobie, z głębi naszej słabości, szept Tego, który zamieszkał w nas: «MOJA ŁASKA CI WYSTARCZY»

WYCHOWANKI URSZULAŃSKIE Z FRANCJI



Kongresowe obrady

Jak kochać?

Kto miłuje Boga, ten ponad wszelkie Jego stworzenie stawia poznanie Jego samego. Kto miłuje Boga, ten całym sercem kocha też bliźniego.

Taki człowiek nie może zachowywać dla siebie tego co posiada, ale z prawdziwie Bożą hojnością dzieli się z potrzebującymi.

św. MAKSYM WYZNAWCA – 580–662 R.

Miłości Boga i człowieka nie da się rozdzielić. Aby móc kochać bliźniego trzeba zakochać się w Bogu! O zakorzenieniu w takiej podwójnej miłości do Boga i człowieka mówi w swych „Radach” św. Aniela Merici.

Wychowanki urszulańskie już od szkolnych lat uczą się mieć otwarte oczy i serce na potrzeby innych. Naszym hasłem – zadaniem jest przecież SERVIAM – będę służyć Bogu, Ojczyźnie, drugiemu człowiekowi. Wpatrzona w postać, wybranej przez św. Anielę, mężnej patronki – św. Urszuli, staramy się pokonywać zadania życiowe i wszelkie trudności, umocnione łaską Bożą.

Obowiązki i zasady postępowania każdego chrześcijanina bardzo szczegółowo podał nam w liście do Rzymian Święty Paweł Apostoł – ujmując je w dwa hasła: **Miłość i pokora.** (Rz 12, 9–16).

Takie chrześcijańskie nauczanie i wychowanie odebraliśmy we wrocławskiej szkole i te zasady staramy się stosować w naszym życiu. Dziś wzorem dla nas jest znana wszystkim Matka Teresa z Kalkuty, która swoje życie zamieniła na miłość.

Staniemy i my kiedyś przed Bogiem, by zdać sprawę, czy tylko mówiliśmy o miłości, czy umieliśmy i nasze życie przemieniać w miłość.

Mówić o miłości trzeba!

Słowo „kocham” powtarzać mężowi, żonie, dzieciom, rodzicom – za ich życia – po śmierci będzie za późno! Teraz, za życia trzeba przynosić kwiaty, nie potem – na grób. Teraz spotykać się, rozmawiać, wypić razem herbatę, kawę, wy-

śluchać, nie tylko rodzine, sąsiada.

Czas życia jest nam dany, by dzielić go z drugim człowiekiem.

Nasze kongresowe spotkanie jest potrzebne jak rachunek sumienia, by jeszcze móc naprawić i pogłębić to wypełnianie życiowego powołania do miłości i szczęścia.

Program tej miłości można ująć w następujących punktach:

1. Pokochać całym sercem Jezusa.
2. Dzielić się z innymi Dobrą Nowiną.
3. Uwolnić się od egoizmu.
4. Okazywać sobie miłość.
5. Wzajemnie się wspomagać.
6. Dzielić się tym co mamy z drugim człowiekiem.
7. Nieść innym pociechę i wiarę przykładem własnego życia.
8. Zapobiegać różnym formom ubóstwa (jak: głód, ubóstwo moralne, duchowe, kulturalne)
9. Przeciwstawiać się niesprawiedliwości (przemocy bogatych i wyzysku biednych)
10. Modlić się, (wstawiając się także za głodnych i bezrobotnych, aby szukając chleba doczesnego, znajdowali też wieczny).

We Wrocławiu w Liceum Sióstr Urszulanek nieprzerwanie od 1946 roku trwa nauka miłości.

Sondaż przeprowadzony w klasach liceum urszulańskiego przyniósł odpowiedź, że uczennice dobrze wiedzą jak kochać Boga w drugim człowieku – jak służyć.

WROCLAWSKIE WYCHOWANKI

Wartość Przyjaźni

Moja przygoda z grupą młodzieży pracującej na rzecz osób niepełnosprawnych rozpoczęła się w wakacje po ukończeniu szkoły podstawowej i trwa do dzisiaj (to już 11 lat). Studiowałam w różnych szkołach i uczelniach, we Wrocławiu i zagranicą, jednak kiedy tylko mogłam wracałam do mojego rodzinnego miasta, w którym uczestniczyłam w działalności grupy „muminkowej”. Obecnie ta grupa działa już w pełnym ure-

gulowaniu prawnym jako Stowarzyszenie, zrzesza wolontariuszy i organizuje przeróżne akcje charytatywne, z których dochód jest przekazywany na działalność grupy.

Praca w Stowarzyszeniu odbywa się na zasadzie wolontariatu i jest nieodpłatna. Udzielanie się polega przede wszystkim na organizowaniu comiesięcznych spotkań, imprez okolicznościowych oraz wycieczek, a przede wszystkim corocznego letniego obozu integracyjnego, który dla wielu uczestników niepełnosprawnych jest jedyną formą wypoczynku w ciągu roku i jedyną możliwością wyjazdu z rodzinnej miejscowości.

W naszym Stowarzyszeniu przeszedłam przez wszystkie stopnie zaangażowania – zaczynając od młodego wolontariusza biernie uczestniczącego w spotkaniach, poprzez animatora wielu wydarzeń aż do członka zarządu Stowarzyszenia i bycia osobą odpowiedzialną za całą działalność grupy.

Stowarzyszenie działa przy mojej rodzinnej parafii i osobą, która mnie w to zaangażowała był mój Ksiądz katecheta w szkole podstawowej, który do dziś mobilizuje mnie do dalszych działań.

Grono przyjaciół, z którymi razem tworzyliśmy i poznawaliśmy się w najbardziej trudnych sytuacjach to wielka wartość życiowa, którą cenię sobie najbardziej.

Można wymienić długą listę doznań, które zawdzięczam pracy w „Muminkach” – zaczynając od zwyczajnego uczucia satysfakcji i radości, że można pomóc osobie niepełnosprawnej uczestniczyć w letnim wypoczynku, towarzysząc jej w każdej zwykłej czynności, poprzez wdzięczność niewypowiedzianą, ale dostrzeżoną w oczach wielu niepełnosprawnych osób, aż do uczucia, że na tym polega służba Panu Bogu – na obecności i dawaniu siebie.

AGNIESZKA ZABŁOCKA



Prezydentki AUSSI-Europe

Urszulańskie losy

Z Włocławka do Wrocławia

Pochodzę z pokolenia, którego dzieciństwo przypadło na czas wojny. Mieszkaliśmy na Podolu, w małym miasteczku, gdzie mój ojciec był podoficerem Wojsk Pogranicza. Z wybuchem wojny cały mój świat zawalił się. W smutnych okolicznościach straciłam Matkę, wywiezioną w głąb Rosji. W domu, w którym dotąd był komfort i dobrobyt, zaczęła się bieda i głód. Razem z ojcem przeżywałam strach przed morderczymi napadami Ukraińców. Niejednokrotnie nie spaliśmy w nocy, czuwając, czy już nie idą po nas. Dało to początek mojej nerwicy sytuacyjnej. Wciąż czekało się na lepsze jutro. Jednoczyliśmy się z życzliwymi ludźmi, wspierając się nadzieją i wzajemnie pocieszając. Dzielił się żywnością, aby razem przeżyć ten koszmar wojny.

Kiedy rozpoczęła się repatriacja – wyjechaliśmy do Polski, czyli – w nieznaną. Po miesiącu jazdy w bydłym wagonie zatrzymaliśmy się 10 km od Włocławka. W małym domku w lesie mogliśmy zamieszkać w zamian za opiekę nad staruszką. Las nas żywił – zbierałam grzyby i jagody – i ogrzewał nas – igliwiem, szyszkami. Bardzo pragnęłam się uczyć i to był mój cel, o co prosiłam gorąco Boga. Powinno już uczęszczać do gimnazjum, ale nie miałam żadnych możliwości. Bóg jednak wysłuchał moich prośb. On działał przez ludzi swoją miłością. Ktoś doradził memu Ojcu, by udał się do księdza, który prowadził internat żeński we Włocławku. Zostałam przyjęta do tego internatu i posłana do gimnazjum Sióstr Urszulanek. Bez żadnych zobowiązań finansowych. Uczyłam się tak dobrze, że jeszcze słabszym koleżankom udzielałam korepetycji, a w internacie miałam dodatkowe obowiązki. Po zajęciach szkolnych byłam furcianką, pomagałam też w kuchni. Rano dzwoniłam na wstawanie, na modlitwę i na śniadanie. Bardzo lubiłam te zajęcia. Byłam dobrze zorganizowana i czułam się potrzebna.

Dobroć i miłość duszpasterza – ks. Szafrąńskiego – stale wspominam z wielką czułością. On ukierunkował dobrze moje życie, a Siostry Urszu-

lanki nauczyły mnie skromności, pokory i kochania Boga przez miłość do drugiego człowieka. Realizowałam się w pracy jako pielęgniarka. I nadal tę miłość realizuję w swoim życiu.

TERESA LESIAK

Z Wrocławia do Edmonton

W roku 1982 w grupie nowo przybyłych do Kanady polskich nauczycieli powstała myśl, aby ich dzieci oraz dzieci innych Polaków mogły uczyć się codziennie w szkole o polskim profilu. Utworzony został komitet Organizacyjny Polskiego Programu Szkolnego – w składzie 13 osób, którym przewodniczyła Maria Lewcio-Sara, wrocławska wychowanka urszulańska (matura 1964 r.)

Przez 2 lata trwało intensywne przekonywanie władz oświatowych w Edmonton, że tego typu placówka jest potrzebna i pożyteczna. Grono kilku osób, poświęcając dużą ilość czasu, starało się w tym celu spotykać z różnymi wpływowymi osobistościami.

Komitet spełniał wszelkie wymogi Ministerstwa Szkolnictwa, a mimo to nie było zgody na otwarcie szkoły.

Gdy jeszcze ciągle trwały starania – media kanadyjskie zaczęły donosić o planowanej w Edmonton wizycie Ojca Świętego Jana Pawła II.

Co zrobić, aby nasz polski Papież, który tak kocha dzieci wszystkich ras, mógł dowiedzieć się o tym, że tu w Kanadzie, z daleka od naszej Ojczyzny, powstaje właśnie szkoła, jakiej dotychczas nie było?...

„Nadajmy szkole imię Jana Pawła II” – to pomysł Marii. Komitet zaproponował, że Polski Program imienia Jana Pawła II będzie żywym pomnikiem uczczenia przyjazdu Ojca Świętego do Edmonton.

W tych szczególnych okolicznościach władze oświatowe wyraziły zgodę i we wrześniu 1984 roku program zaczął działać. Językiem wykładowym w szkole imienia Jana Pawła II jest do dziś w 70% język angielski, w 30% język polski. Uczniowie mają, prócz przedmiotów obowiązujących jak w każdej kanadyjskiej szkole, lekcje języka polskiego, geografii i historii Polski. Do zajęć włączona też jest nauka polskich

pieśni i tańców, obchody polskich świąt i polskie tradycje.

„To jest bardzo ważne, aby czuć się Kanadyjczykiem, ale jednocześnie nie zapominać o swoich korzeniach. Nasi uczniowie rozumieją to i są dumni ze swojego pochodzenia. Mają przywilej wzrastania i wychowania się w dwóch kulturach. Jesteśmy wdzięczni Panu Bogu za to, że mieszkamy w kraju, gdzie inne narody i ich kultury są szanowane i mają możliwość zachować swoją tożsamość.” – wspominała Maria podczas obchodów 20-lecia Szkoły.

Maria zmarła 18 marca 2005 r. na skutek choroby nowotworowej.

Gdyby nie Maria, nie wiadomo czy mielibyśmy taką szkołę w Edmonton.

TERESA SZCZĘŚNIAK

W różnych miejscach świata...

Wiele wychowanek urszulańskich, które utrzymują stały kontakt ze szkołą pracuje na odpowiedzialnych stanowiskach daleko od kraju. W Nowej Zelandii Joanna Tarnowska z domu Kopel (matura 1986 r.) w norweskiej firmie komputerowej jako Project Manager wykorzystuje swoje talenty, zmierzając się stale z nowymi wyzwaniami.

Justyna Beinek (matura 1985 r.) wyklada literaturę i film na wydziale slawistyki w Toronto.

Joanna Grochalska (matura 1989 r.) ocenia systemy finansowe i kontroluje banki państw członkowskich. Podróżując służbowo po państwach rozwijających się, takich jak: Albania, Afganistan, Uganda, Madagaskar, Gambia, Urugwaj, Dominikana, Gujana, Komory, czy wyspa Kitts – ma okazję spotkać się z niesprawiedliwością społeczną i poznać metody jej zaradzania.

W Kongresie uczestniczyła jedna z sióstr Nowickich – Elżbieta Korngut (matura 1972), która jest profesorem psychologii klinicznej i stosowanej w Canadore College w North Bay w Kanadzie. Jej siostra Małgorzata Sroga (matura 1969 r.) jest profesorem psychologii w Nipissing University i prowadzi sześć uniwersyteckich kursów z psychopatologii i psychologii klinicznej. Obie doktorzyowały się i uzyskały wysoką specjalizację naukową w Kanadzie.

MW

Wolontariat seniorów

Nie jest ważne, by dużo myśleć, natomiast ważne jest, by bardzo kochać. Czyni wszystko, by rozniecać Miłość.
ŚWIĘTA TERESA Z AVILA

W ramach wrocławskiego Centrum Wolontariatu stworzono grupę wolontariuszy seniorów. W ciągu kilku miesięcy zgłosiło się kilkadziesiąt osób w wieku od 35 do 80 lat. Byli to głównie emeryci, renciści i bezrobotni. 90% stanowiły kobiety. Koordynatorka tej grupy wolontariuszy seniorów prowadziła rozmowy kwalifikacyjne, szkolenia indywidualne i zbiorowe, starając się dopasować rodzaj świadczonej pomocy do charakteru i indywidualności każdej osoby. Ustalała zakres świadczonych usług, odwiedzając osoby proszące o pomoc.

Ludzie starsi potrzebowali przede wszystkim towarzystwa. Trzeba umieć słuchać ich niekończących się opowieści o życiu, które tak szybko minęło. Służba obejmowała odwiedzanie potrzebujących, także pensjonariuszy w domach opieki społecznej, wspólne spacerki, wyjście do kościoła, zakupy, drobne naprawy czy nawet remonty w domu, pomoc w załatwianiu spraw w urzędach, a w szczególności w MOPS. Odrębną grupę podopiecznych wolontariuszy-seniorów stanowili niewidomi i głuchoniemi.

Domy wielopokoleniowe należą w Polsce do rzadkości. Rozwiązaniem potrzeb ludzi starszych mogłyby być domy rodzinne dla seniorów, na wzór rodzinnych domów dziecka, w prowadzeniu których mogliby uczestniczyć wolontariusze.

Każdy człowiek potrzebuje ciepła, przy którym mógłby ogrzać się chociaż przez krótką chwilę.

Jezus Chrystus powiedział: Przyszedłem *aby służyć, a nie, aby mnie służyli*.

Służba człowiekowi jest służbą Bogu.

Niech każda myśl, słowo i czyn wypływają z miłości.

Ze wszystkich wartości – największą jest miłość. To przesłanie: KOCHAJ WSZYSTKICH – WSZYSTKIM SŁUŻ (LOVE ALL – SERVE ALL) leżało u podstaw wszystkich bezinteresownych działań wolontariuszy – seniorów, a uśmiech na twarzach podopiecznych napełniał serca błogą radością, dając niezwykle przyływ siły i energii do dalszych działań.

JANINA TOMASZEWICZ
(WYCHOWANKA URSZULAŃSKA)

Spotkanie w Ratuszu



Kongresowe spotkanie z władzami miasta, które miało miejsce w Sali Wielkiej Ratusza rozpoczęło wspólną modlitwą Ojciec Nasz w intencji zmarłego tego dnia wielkiego przyjaciela Jana Pawła II i Polski – kardynała JM Luistigera. Zyskując wdzięczność 70 francuskich uczestników Kongresu, JE Metropolita Wrocławski w bardzo serdecznych słowach przybliżył obecnym postać Zmarłego i jego polskie korzenie.

Przewodnicząca Rady Miejskiej Wrocławia Barbara Zdrojewska powitała zebranych w imieniu władz miasta. Stwierdziła, że „aktywność urszulańskich uczennic nie kończy się na latach nauki, a szkoły prowadzone przez Siostry Urszulanki są przykładem międzynarodowego systemu łączącego troskę o wartości chrześcijańskie z nowoczesnymi metodami nauczania”.

Wszyscy zabierający głos podkreślali wkład urszulańskich wychowanek w życie kulturalne i naukowe naszego miasta i w wychowanie przyszłych pokoleń.

Spotkaniu towarzyszyła wystawa fotografii z podróży Ojca Świętego Jana Pawła II, który spoglądał z miłością na nas z licznych fotografii i obdarzał nas ciepłym uśmiechem.

Po zwiedzeniu ratusza rozpoczęły się obrady stolikowe w grupach językowych, podczas których każda osoba miała możliwość wypowiedzieć się jak realizuje w swoim życiu kongresową myśl: „kochać Boga w drugim człowieku”.

Podsumowanie tych obrad panelowych ułożyć można w kilkanaście wniosków – haseł.

Jednym zdaniem...

- Ikoną Kongresu jest dobry Samarytanin
- Łatwiej jest pomagać tym daleko, niż zauważyć potrzeby osób najbliższych
- Najważniejsza jest modlitwa i dawanie dobrego przykładu
- Trzeba się modlić codziennie do Ducha Świętego, by był i żył w nas
- Budować życie na Chrystusie
- Mieć świadomość, że jestem kochana/y
- Nie bać się, nie zwątpić, rozpoznać siłę jaką daje nam łaska Boża
- Zaufać Jezusowi, który daje nam Ducha i zachęca do pomocy innym ludziom, nawet jeżeli myślimy, że nie jesteśmy do tego zdolni
- Trwać w jedności z Chrystusem
- Zło dobrem zwyciężać
- Być ponad podziałami w pomocy innym
- Modlitwa jest siłą sprawczą
- Modlitwa różańcowa działa cuda
- Przekazywać wiarę
- Być świadkiem radosnym
- Służyć i być razem
- Aby kochać, trzeba być blisko, szanować i pokornie służyć

Następny Kongres w 2010 roku odbędzie się na jednej z greckich wysp – Tinos lub Naxos, gdzie od 350 lat Siostry Urszulanki prowadzą swoją szkołę. Urszulańską Odznakę SERVIAM przekazano więc uroczystie na kolejne 3 lata do Grecji.

MAŁGORZATA WEDLER



Gratulacje dla Grecji

Jak kochać Boga?

Pytanie to zadają sobie niemal codziennie i codziennie staram się na nie odpowiadać swoimi czynami.

Czyż nie jest dowodem miłości Boga wykonywanie domowych czynności każdego dnia; służenie naszym bliskim dobrym słowem, nie tylko czynami; wybaczenie – choć czasem to trudne...

Powie ktoś – to normalne, naturalne, do tego zostaliśmy stworzeni, tak powinien zachowywać się każdy człowiek – ale czy tak jest?

Zdarzają mi się i bardziej spektakularne sytuacje kiedy mogę okazać tę miłość.

Od 1994 roku należę do KIWANIS CLUB WRATISLAVIA, stowarzyszenia zrzeszonego w międzynarodowej organizacji charytatywnej Association Kiwanis Clubs z siedzibą w Indianapolis (USA).

Od 1915 roku hasło towarzyszące wszystkim działaniom Kiwanisowców brzmi: „Budujemy-tworzymy-działamy razem”. Ta działalność ma na celu przede wszystkim niesienie pomocy dzieciom. We Wrocławiu staramy się pomagać także młodym, utalentowanym twórcom, studentom wyższych szkół artystycznych. Wspieramy ich stypendiami, promujemy, towarzyszymy w ważnych dla nich zdarzeniach: wernisażach i koncertach, śledzimy ich rozwój, cieszymy się sukcesami.

Tak się składa, że mamy szczęście do wybitnych młodych ludzi: kompozycja Marcina Bortnowskiego wykonana została podczas ubiegłorocznej edycji „Warszawskiej Jesieni”, unikatowe rzeźby ze szkła Patrycji Dubiel zdobywają „europejskie rynki”, Łukasz Huculak jest laureatem wielu

nagród zdobytych podczas międzynarodowych konkursów malarskich, niedowidzący pisarz Radek Żywczyński wydał właśnie pierwszą książkę, a najmłodszy – 12-letni pianista Sławomir Krysa zagrał w Filharmonii Wrocławskiej z prawdziwą orkiestrą symfoniczną swój pierwszy recital.

To tylko niektórzy, w maju 2007 roku przyznaliśmy stypendium 14-letniemu artyście – kompozytorowi i skrzypkowi Michałowi Biekiecie. Pieniądze na stypendia zdobywamy szukając sponsorów (głównie wśród naszych bogatych znajomych i zaprzyjaźnionych instytucji) oraz urządzając rauty, podczas których licytujemy ofiarowane przez artystów – dzieła sztuki. W tych spotkaniach zawsze uczestniczą i wspierają nas wcześniejsi stypendyści (ofiarowując na licytację swoje prace lub wzbogacając programem artystycznym). Można powiedzieć, że jest to swoista „kiwanisowa rodzina” i „sztafeta dobrej woli”.

Podczas rautów – organizowanych zimą – szukamy pieniędzy dla dzieci

– tych potrzebujących, chorych, nie- dożywionych. Składamy się na szkolne obiady, na wyjazdy wakacyjne, na leczenie...Do tego są jeszcze – organizowane wspólnie z Akademia Muzyczną – „spotkania mikołajowe”, podczas których dzieci z najbiedniejszych rodzin Śródmieścia otrzymują paczki (słodycze, zabawki i przedmioty do szkoły zakupione z naszych składek i otrzymane od sponsorów), a przy okazji jest poczęstunek i wspólna zabawa; na wiosnę –podczas akcji „Witaminka” rozdajemy dzieciom, którymi się opiekujemy, owoce, soki i witaminy.

Wszyscy, a jest nas 22 osoby, robimy to z potrzeby serca, poświęcamy swój czas i energię.

Tę „pracę dla bliźniego” opatrzylismy na własny użytek jeszcze jednym mottem – wziętym od Świętego Augustyna:

„Kto jest przepelniony miłością zawsze ma z czego dawać. Nazywa się to dobrą wolą”.

ELŻBIETA SITEK-WEKSLER
(WYCHOWANKA URSZULAŃSKA 1961)

Wspólnota „Barka”

Tuż przed rozstaniem, grono uczestników Kongresu AUSSI-Europe odwiedziło w Strzelcach Opolskich Wspólnotę „Barka” dla bezdomnych i bezrobotnych byłych więźniów, gdzie ks. Józef Krawiec – kapelan więzienny – mieszka i modli się razem z ludźmi potrzebującymi resocjalizacji, akceptacji, miłości i wsparcia.

Realizuje właśnie w ten sposób miłość do Boga poprzez miłość dla drugiego człowieka.

Z wielkim wzruszeniem przyjęliśmy ugoszczenie nas iście królewskim obiedem, typowym dla polskiej tradycji ku-

linarnej: rosół z makaronem i schabowy z kapustą. Pochwałom dla kucharki nie było końca, a serdeczność i gościnność wszystkich z tej wspólnoty była dla tego międzynarodowego grona doświadczeniem miłości, o której tyle debatowano podczas Kongresu.

MW



Most nad Rabą

Jest to most kolejowy. Został wybudowany jeszcze w cesarsko-królewskich czasach panowania Franciszka Józefa I. Jest żelazny, okratowany. Biegnie wysoko nad rzeką. Postawiono go, gdy uruchamiano w Galicji linię kolejową Kraków – Lwów. Rzeka pod mostem jest głębsza niż w innych miejscach. Można sobie tu popływać, a nawet utopić się. W okresie przedwojennym, gdy nie znano jeszcze tak zwanych wczasów, mieszkańcy Bochni często latem całymi rodzinami odwiedzali Rabę koło mostu, aby odpocząć nad wodą. Trzeba było tylko przejść lub przejechać z miasta chyba niecałe 3 kilometry.

A więc chodźmy do Raby.

Płynię wartkim strumieniem, jej źródła leżą gdzieś w Gorcach. Jest bardzo czysta i zimna, chociaż koło Bochni już traci swój górski charakter. Spacer do Raby prowadził różnymi drogami. Najczęściej szło się na piechotę; trzeba było z ulicy wiodącej na dworzec kolejowy skręcić w lewo w dół: to ulica Karosek, kiedyś przedmieście Bochni. Można było też jechać rowerem, jak ktoś go miał. Albo, jak mógł to robić mój ojciec: z mamą i ze mną i jeszcze z jakąś ciotką jechaliśmy bryczką albo brekiem wojskowym z żołnierzem, który powoził parą dorodnych koni.

Siedziałem na kozle obok żołnierza i na równej drodze dostawałem lecce do prowadzenia koni, które lekkim klusem, z grającą śledzioną, ciągnęły bryczkę. Jej koła były obłożone twardą gumą, a nie stalowymi obręczami, jak w zwykłym wozie. Nie znano jeszcze nadmuchiwanym powietrzem opon. Hamulce miał woźnica po swojej prawej stronie: ręką korbkę trzeba było zakręcić, aby klocki hamulcowe docisnęły się do koła bryczki.

Karosek był w czasie suszy pylistą drogą, kurz ciągnął się wiele metrów za bryczką. Dzisiaj, gdy patrzę na niebo i widzę odrzutowiec, który zostawia smugę białą za sobą, to przypominam mi się owa bryczka jadąca w upał Karoskiem. A po deszczu było błoto. Domki przy drodze drewniane, kryte papą, okienka małe zasłonięte do połowy białymi zazdrostkami. Małe ogródki przed oknami, malwy, astry w sierpniu, które mama tak lubiła. Często ga-

nek wyrzyszał domek z przodu. Miał kolorowe szybki. Drewniane płotki od ulicy, nie zawsze równe. Furtka zamknięta na skobel, tylko właściciel, w kaszkiecie i koszuli bez kołnierza patrzył na przejeżdżającą bryczkę. Domki Karoska kończyły się i przejeżdżało się przez Chodenice – ładną wioskę pod Bochnią. Miałem tam w latach wojny przyjaciela, trochę starszego ode mnie, który zaproponował mi na wiosnę 1943 roku, abym został członkiem Armii Krajowej.

Ale wracajmy do jazdy bryczką. Za wsią zaczynały się pola, wśród nich droga wiodła do Raby. W pyle drogi koła obracały się cicho. Przy drodze wierzby z koronami świeżych gałęzi, przycinane wczesną wiosną. Po latach oglądałem plakat propagujący Konkurs Fryderyka Chopina. Były na nim takie właśnie wierzby w tle, bo na przodzie fragment klawiatury fortepianu; jasno zielone wierzby, niebo niebieskie po horyzont i białoczarna klawiatura. Wszystkie te kolory pojawiały się przed jadącymi bryczką (z wyjątkiem czarno-białego fortepianu). Że też normalnie tego nie widzimy, dopiero po latach!

Ale wracajmy do bryczki. Wreszcie przejazd pod torami kolejowymi z wiecznym błotem i wjeżdżamy na dużą otwartą przestrzeń ni to pastwisko ni to łąka. Pasło się parę krów, jakieś konie podskakiwały niezgrabnie ze skrępowanymi powrozem przednimi nogami. Czuło się już wilgotny chłód wody, która płynęła w dole. Konie z bryczki wyprzęgnięte stanęły w cieniu łóz wierzbowych rosnących na skraju pastwiska. Tych łóz wierzbowych po ścięciu używano jako tak zwanej faszyny do umocnienia brzegów chimerycznej Raby. Z każdą większą wodą po deszczach w Gorcach Raba podmywała strome brzegi. Stąd budowano ostrogi wchodzące prostopadle w nurt rzeki: były to kamienie przeplatane faszyną. *Nota bene* w dawnym Rzymie w czasie uroczystych przemarszów gwardii cesarza, niesiono przed nim pęki łoż wierzbowej – „fascis” – symbol władzy, która może karać chłostą tymi różgami. Stąd może nowożytnie słowo „fasyzm”?

Jakieś stowarzyszenie sportowe wybudowało na wysokich palach podest

z kilkunastoma kabinami do przebierania się. Wchodziło się tam po schodach, dach kryty czarną papą nagrzewał się od słońca i w kabinach było bardzo gorąco. Opiekun ich prowadził kioski z napojami „chłodzącymi”, które były letnie, a nazywały się krachle – zamknięte na porcelanowy korek z gumką. Kogo nie stać było na złotówkę za kabinę, ten rozbrajał się w krzakach łoż wierzbowej. Co dociekliwszy zauważał błysk tego, co zwykle jest w majtkach lub spodniach. Ktoś pilnował kupki rzeczy do przebierania, a reszta biegiem w dół skarpy podmywanej wodą, do rzeki. Woda była zimna i czysta, głęboko można było widzieć jej dno pokryte żwirami. Trochę raził w stopy, ale nie bardzo. Parę lat temu byłem w Druskiennikach nad Niemnem a tam dla kuracjuszy pobudowano specjalne ścieżki z przepływającą wodą, a na ich dnie ułożono taki sam żwir jak w Rabie, tyle że u nas takie bieganie po żwirze było za darmo.

Wbiegaliśmy do wody: chłopcy – wyrostki – z wrzaskiem, potem chlapanie i podskakiwanie. Coś jak stado mały u Gucwińskich. Gdy jednak w chwili odpoczynku stało się na moment nieruchomo, to spokój ośmielał niewielkie ławice rybek błyskających srebrem. Podpływały do łydek chłopca, skubiąc je śmiesznie. W niektórych miejscach koło mostu na brzeg fale narzucały łachy piasku. Chłopcy wybiegali z wody, tarzali się w nim; piasek przyklepał się do ciała i szybciej można było wyschnąć.

Kto odważniejszy grał Kozaka dońskiego, wylazł na betonowy cokół, na którym spoczywał filar mostu...i z fasonem, gdy ktoś patrzył... skakał do wody, najczęściej na nogi, trzymając palcami zatkany nos. Mama, w pewnej odległości od wrzaskliwej gromady, w kostiumie całosciowym – była bardzo zgrabna – w czepku gumowym szła do wody, tylko po pas i pływała żabką, całkiem dobrze. A ojciec brał mnie – przy dużym oporze mamy – na głęboką wodę pod samym mostem. Tam stawał po pachy w wodzie, jakieś 8 metrów od brzegu i wołał mnie, 10-letniego chłopca, abym płynął do niego jak chcę. Najczęściej usiłowałem płynąć tak zwanym „pieskiem” aby dotrzeć do ojca.

W oczach parafianina

Mogę powiedzieć, że to on nauczył mnie pływać. A nad nami od czasu do czasu ze stukotem kół przejeżdżał mostem żelaznym, wysoko, pociąg z Tarnowa do Krakowa albo z Krakowa do

Przemysła A punktualnie o wyznaczonej godzinie, chyba o czwartej, przemknęła mostem... lukstordę z Katowic do Lwowa. Był to pojedynczy wagon z silnikiem Diesla. Migwały tylko

jego okna. Kiwaliśmy do niego w górę obiema rękoma. Punktualność tych pociągów była przysłowiowa, można było według nich regulować zegarki.

FLISAK

cdn.

Odeszło lato...

Jeszcze latem, 15 sierpnia wędrowałam z pielgrzymką do Częstochowy by w dniu wielkiego święta Wniebowzięcia Matki Bożej pokłonić się Królowej Polski słynącej rozdawnictwem łask, nawróceń, cudów i błogosławieństw – Ojczyzny, rodzin.

W czasie powrotnej podróży z Częstochowy zatrzymałam się u mojej rodziny w Sosnowcu. Po nocnym odpoczynku w ich mieszkaniu na 9 piętrze już o 5 rano zostałam obudzona przez ciemną chmurę krążących za oknami szpaków i innego ptactwa. Były to ćwiczebne loty przygotowujące tegoroczne ptasie potomstwo do zbliżającej się już dalekiej podróży do ciepłych krajów.

Potem te tysiące ptaków poleciały na żerowiska, by znów wieczorem – po kolejnych ćwiczeniach do wspólnego lotu – oblepić wszystkie okoliczne zielone rozłożyste drzewa czernią udającego się na spoczynek ptactwa. Ćwiczebne loty powtarzały się odtąd codziennie, przygotowując ptasią młodzież do odlotu i pożegnania z Polską. Nie wszystkie jednak udadzą się w tę wyczerpującą podróż – po selekcji polecą do ciepłych krajów tylko zdrowe osobniki. Słabe nie przetrzymałyby tak męczącego lotu na długiej, liczącej tysiące kilometrów trasie. Słabe pozostaną w Sosnowcu – i co się z nimi stanie? Otóż dobrzy ludzie w tym mieście dawno już przygotowali dla nich domki na drzewach i będą dokarmiać je zimą, pozwalając przeżyć.

Z końcem sierpnia na łąkach zbierają się też sejmiki długonogich boćków. Najsilniejsze i najważniejsze w ptasiej hierarchii krążą nad zebraniem na ziemi stadem i skrupulatnie obserwują, badają każdego osobnika. Inwalidę lub mizerotkę wykluczą ze stada i pozostawią w Polsce – na szczęście zawsze opiekują się nimi dobrzy gospodarze, na których terenie znajdują się bocianie gniazda. Bywa nawet, że przed odlotem zadziobią bociany chorego pta-

ka. Te ptaki, które pozostają nie wydają się wcale żałować, że nie zerwały się do morderczego lotu. Często taki młody chory bocian zostawiony przez swoich – ale wykarmiony i podleczonej przez ludzi – strzeże potem zimą ich podwórka, jak policjant krocząc na swoich długich nogach, a pilnuje obejścia lepiej niż uwiązany przy budzie pies Burek. Taki stróż na długich nogach nawet niesforne kury potrafi uspokoić. A kiedy jest głodny, to klekotem domaga się od gospodarza posiłku.

Odlatują też nasze kochane czarno-białe ptaszyny – jaskółeczki. Pozostawiają puste gniazdzka ulepione przez nie pod strzechami i dachami. Lecą aż do Afryki, ale nie martwmy się o te filigranowe stworzonka. Polscy marynarze pływający po bezkresnych oceanach opowiadają, że często te ptaszki oblepiają rufę statku i tak płyną, umilając podróż żeglarzom osamotnionym na oceanie. Nic dziwnego, że są dokarmiane przez kapitana, bosmanów i marynarzy. Wiosną w ten sam sposób powrócą do swoich gniazdek, w których znowu ujrzymy łebki małych piskląt troskliwie karmionych przez rodziców owadami.

Teraz jednak oczekujemy na lekko wychudzone czarne gawrony, które wkrótce nadlecą z północy, by ogłosić swoją obecność głośnym „kra kra”. Znów każdego dnia będą gospodarować w naszych ogrodach, by wieczorem zebrać się w stado na jakimś wielkim drzewie i odlecieć na nocleg w znane im miejsce. A wiosną – odkarmione i ciężkie jak gęsi ciemnymi chmurami odlecą na północ żegnając nas znowu swoim „kra kra”, jakby w podzięcie za pomoc w przetrwaniu, za gościnę i rzuć im smakołyki.

Więc życzym teraz wszystkim wędrującym ptakom: „Szczęśliwego lotu i szczęśliwego powrotu”.

ELEONORA BOBER



Perła Roztocza

Perło Roztocza Słoneczny
Zwierzyńc,
Raju przyrody, bukiem i jodłą słynący,
Bądź pozdrowiony.

Perło Roztocza Słoneczny
Zwierzyńc,
Miodem i żywicą pachnący,
Bądź pozdrowiony.

Perło Roztocza Słoneczny
Zwierzyńc,
Gdzie niebo z ziemią się styka,
Bądź pozdrowiony.

Perło Roztocza Słoneczny
Zwierzyńc,
Gdzie Kościółek na wyspie świeci
wieczorami,
Bądź pozdrowiony.

Perło Roztocza Słoneczny
Zwierzyńc,
Grzybami i żurawiną ozdobiony,
Bądź pozdrowiony.

Ziemio, która rodzisz ziola,
owoce i kwiaty, Pokój tobie
Bądź pozdrowiona.

TOMASZ OKRASZEWSKI

Drewniane kościółki Opolszczyzny



Na terenie Opolszczyzny znajduje się kilkadziesiąt drewnianych kościółków, które są perełkami oryginalnej architektury sakralnej. Pochodzą z XVI wieku, a niekiedy z wcześniejszego okresu.

W dniu 29 sierpnia członkowie Klubu Seniora kontynuowali rozpoczętą w roku ubiegłym pielgrzymkową trasę szlakiem tych drewnianych budowli, krytych gontem, wspartych często na kamiennych fundamentach. Do ich budowy, zwykle o charakterze konstrukcji zrębowej, używano wyłącznie drzew iglastych, najczęściej jodły i świerku. Prawie każdy kościółek wyposażony jest w słupową wieżę, często zwieńczoną baniastym hełmem. Wiele otoczonych jest zadaszonymi krużgankami, które stanowiły ongiś schronienie dla pielgrzymów przybywających tu w przeddzień uroczystości odpustowych, najczęściej w soboty – stąd nazwa krużganków „soboty”. Przy kościołach zwykle znajdują się cmentarze, otoczone wraz z kościołem murem kamiennym lub kamienno-drewnianym. Wnętrza kościołów bywają bogato wyposażone w piękne malowidła i liczne rzeźby.

Wiele z nich związanych jest z działalnością, a przynajmniej obecnością na tych terenach księżnej śląskiej – św. Jadwigi.

Jesienią ubiegłego roku udało nam się odwiedzić piękny kościół na Półku w Bralinie, usytuowany w szczerym polu na południe od Kępna. Zbudowany jest na planie krzyża greckiego. Charakteryzuje się centralnym ustawieniem

dwustronnego ołtarza: z jednej strony umieszczony jest cudowny obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem Jezus, a z drugiej – obraz przedstawiający św. Jadwigę, która wg legendy miała w tym miejscu odpoczywać. Kościół otoczony jest z trzech stron krużgankami. Nawiedziliśmy również dwa mniejsze kościoły: w Biskupicach z łóżą kolatorską i dobrze zachowaną polichromią oraz w Brzezinkach. Ten ostatni pięknie prezentuje się z ciekawym dachem siodłowym o trzech kalenicach oraz drewnianym ogrodzeniem z bramami przykrytymi, jak dach – gontem.

W tym roku głównym celem naszej wyprawy pielgrzymkowej był kościół pw. św. Anny w Olesnie. Po drodze zatrzymaliśmy się w Michalicach koło Namysłowa, gdzie znajduje się kościół pw. św. Michała Archanioła, cały pokryty wewnątrz bogatą, XVIII-wieczną polichromią. Otoczony jest murkiem z kamienia polnego i częściowo drewnianym parkanem z daszkiem.

Najpiękniejszym i najbardziej oryginalnym kościołem na Śląsku jest kościół pw. św. Anny w Oleśnie. Z jego powstaniem związana jest legenda o młodej dziewczynie o imieniu Anna, którą przed zbójcami uratowała jej patronka – św. Anna. Dziewczyna napadnięta w lesie schroniła się pod sosną z obrazem św. Anny, który miała zawiesić przed wiekami św. Jadwiga. Zostały wysłuchane jej modlitwy i cudownie uratowana przed zbójcami jako dziękczynne wotum zawiesiła figurkę św. Anny z Maryją i Jezusem. Pień tej sosny można do dziś oglądać w najstarszej części kościoła za ołtarzem. Do tego cudownego miejsca zaczęli przybywać liczni wierni, szerząc kult św. Anny. Postawiona w XV wieku mała kaplica wkrótce nie mogła pomieścić pątników i w XVII wieku dobudowano do niej pięć nowych kaplic ułożonych promieniście i połączonych ze starą świątynią rodzajem pasażu – korytarza. W ten sposób powstał jakby kwiat pięciopłatkowej róży, którego łodygę stanowi wspomniany korytarz, a najstarsza część kościoła – jego korzeń. W najstarszej części znajduje się interesujący ołtarz – rodzaj tryptyku, wykonany przez jednego z uczniów Wita Stwosza. Przedstawia najważniejsze momenty z życia

Wielkiej Świętej Rodziny. Niestety obecnie jest to replika wykonana doskonale przez prof. Gerarda Kocha z Wrocławia, ponieważ w 1994 r. oryginalny ołtarz został skradziony, pocięty na kawałki i w tej postaci był sprzedawany. Kościół zdobi czworoboczna wieża z baniastym hełmem a otaczają go zadaszone soboty. Wokół kościoła znajduje się cmentarz opasany drewnianym parkanem.

Wracając do Wrocławia nawiedziliśmy jeszcze jeden piękny drewniany kościół pw. św. Jadwigi Śląskiej w Bierdzanach, wkomponowany malowniczo pomiędzy stare dęby. Obecny jest barokowy, pochodzi z XVIII wieku, z transeptem, zwieńczony wieżą konstrukcji słupowej, również z baniastym hełmem. W 1961 roku podczas remontu odkryto na ścianach i sklepieniu piękną polichromię. W ołtarzu głównym umieszczony jest obraz patronki kościoła, a przy bocznych drzwiach wyjściowych namalowane ciekawe wyobrażenie śmierci. Tuż przy kościele znajduje się ciekawa dwustronna kapliczka umieszczona w wyżłobionym pniu starego kilkusetletniego dębu. Z jednej strony kryje postać Chrystusa Ukrzyżowanego, z drugiej – Matkę Bożą wśród kwiatów.

Wszystkie drewniane kościoły stwarzają ciepły, przytulny klimat, sprzyjający wyciszeniu, kontemplacji. Warto je odwiedzać, poznawać ich historie, legendy, a przede wszystkim korzystać ze świętości tych miejsc, by trwać na modlitwie, polecać Bogu własne problemy: radości i smutki, dni szczęśliwe i trudne, a za pośrednictwem świętych patronów wypraszać potrzebne łaski Boże. Tu modliliśmy się za naszych ciężko chorych klubowiczów. Dziękowaliśmy też Bogu za możliwość podziwiania tych wspaniałych dzieł ludzkich umysłów i rąk.

Niestety, wiele z tych unikalnych zażytkowych kościołów pada ofiarą wandalii i złodziei, którzy posuwają się nawet do podpaleń. Przed dwoma laty doszczętnie spłonął kościół pw. św. Anny w Czarnowasach koło Opola.

Naszej pielgrzymkowej wyprawie towarzyszyła piękna jesienna pogoda, więc zatrzymaliśmy się nad „opolskim morzem” – Jeziorem Turawskim na krótki relaks.

ANNA DADUN-SĘK

Kronika parafialna

Lipiec 2007

2 lipca – NMP Kodeńskiej, Licheńskiej, Leśniowskiej – Polecamy modlitwom wszystkich naszych parafian i składamy serdeczne gratulacje Markowi Kosendiakowi, zakonnikowi Zgromadzenia Najświętszych Serc Jezusa i Maryi, który tydzień temu przyjął święcenia diakonatu.

3 lipca – wspomnienie św. Tomasza Apostoła – patrona Inżynierów, architektów, budowniczych, geodetów, stolarzy.

5 lipca – wspomnienie św. Marii Goretti – patronki młodzieży. Pierwszy czwartek miesiąca – jak w każdy czwartek modlitwa koronką do miłosierdzia Bożego o godz. 15.00 i adoracja Najświętszego Sakramentu do wieczornej Eucharystii.

6 lipca – pierwszy piątek miesiąca – comiesięczny Sakrament Pokuty.

7 lipca – pierwsza sobota miesiąca – spotkanie wspólnoty Żywego Różańca ze zmianą tajemnic różańcowych – Modlitwa Różańcowa, – Msza św. w intencji członków Wspólnoty Żywego Różańca i obrony życia człowieka od poczęcia do naturalnej śmierci i w intencji mediów-szczególnie katolickich: Radia Maryja, Radia Rodzina, TV TRWAM.

7-14 lipca – rekolekcje „Wczasy z Panem Bogiem” – organizowane przez wspólnotę Odnowy w Duchu Świętym „Płomień Pański” w górskiej miejscowości Borowice.

8 lipca – św. Jana z Dukli – o godz. 7.00 – Msza św. za zmarłych członków wspólnoty Żywego Różańca i za zmarłych kapłanów, którzy pełnili posługę w naszej parafii, oraz z prośbą o rychłe wyniesienie do chwały Ołtarzy Sługi Bożego Jana Pawła II.

9 lipca – comiesięczna Msza św. w intencji członków Klubu Seniora w kaplicy Domu Parafialnego.

11 lipca – święto św. Benedykta, głównego patrona Europy.

13 lipca – Nabożeństwo Fatimskie o godz. 21.00 – procesja z figurką Matki Bożej Fatimskiej.

16 lipca – NMP z Góry Karmel – odpust u Sióstr Karmelitanek Bosych na Zaciszu.

19 lipca – członkowie Klubu Seniora zwiedzili zamek z XIX wieku w Gołuchowie. Znajdują się tam bogate zbiory zgromadzone przez Izabelę Czartoryską-Działyńską. Na terenie pięknego parku utworzono ponadto dwa ciekawe muzea leśnictwa.

20 lipca – uroczystość bł. Czesława, głównego patrona Wrocławia. Módlmy się o Jego rychłą kanonizację.

23 lipca – św. Brygidy – patronki Europy.

25 lipca – św. Jakuba Apostoła i św. Krzysztofa – patrona podróżnych.

26 lipca – św. rodziców NMP: Joachima i Anny. Dzień wdzięczności wobec rodziców i dziadków.

28 lipca – dzień tegorocznej adoracji wieczystej Najświętszego Sakramentu w naszej parafii od godz. 9.00 (po Mszy św.) – do godz. 16.30.

28 lipca – 4 sierpnia – w Warszawie odbywały się obchody 63 rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego z udziałem Prezydenta Rzeczypospolitej, w których uczestniczył nasz parafianin Stanisław Wołczaski.

29 lipca – św. Marty – patronki życia domowego.

31 lipca – św. Ignacego Loyoli – patrona rekolekcji, założyciela Towarzystwa Jezusowego.

Przy Pomniku Powstańców Warszawy odbyła się uroczysta polowa Msza św., Apel Poległych z okazji 63 rocznicy wybuchu Powstania oraz koncert – oratorium.

Sierpień 2007

1 sierpnia – odpust zupełny tzw. Porcjunkuli – od godz. 12.00 do 24.00 2 sierpnia pod warunkiem: spowiedzi, komunii św. nawiedzenia Kościoła i odmówienia Ojciec nasz i Wierzę w Boga i dowolnej modlitwy w intencjach Ojca św. oraz podjęcie decyzji wykluczającej wszelkie przywiązanie do grzechu, nawet powszedniego.

W Warszawie uroczystości związane z wybuchem Powstania Warszawskiego.

2 sierpnia – NMP Anielskiej z Porcjunkuli. Pierwszy czwartek miesiąca – modlimy się o nowe powołania zakonne i kapłańskie oraz o świętość kapłanów. Spod katedry wrocławskiej wyruszyła 27 Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę.

2-10 sierpnia – Duchowe uczestnictwo w XXVII Pieszej Pielgrzymce na Jasną Górę.

4 sierpnia – pierwsza sobota miesiąca – spotkanie wspólnoty Żywego Różańca ze zmianą tajemnic różańcowych – Modlitwa Różańcowa, Msza św. w intencji członków Wspólnoty Żywego Różańca, a także o obronę życia człowieka od poczęcia do naturalnej śmierci i w intencji mediów-szczególnie katolickich: Radia Maryja, Radia Rodzina, TV TRWAM.

4-11 sierpnia – międzynarodowy Kongres AUSSI – Europe 2007 organizowany we Wrocławiu przez Polskie Stowarzyszenie Byłych Wychowanki Urszulańskich (patrz str. 13).

6 sierpnia – święto Przemienienia Pańskiego. Dzień Hiroshimy, upamiętniający ofiary pierwszej bomby atomowej w 1945 r. w Japonii.

7 sierpnia – wspomnienie bł. Edmunda Bojanowskiego (1814-1871), założyciela Zgromadzenia Sióstr Służebniczek NMP (patrz str. 11).

9 sierpnia – św. Edyty Stein – Teresy Benedykty od Krzyża, patronki Europy. Dzień modlitw za ofiary Holocaustu – w kościele katolickim.



11 sierpnia – NMP Świętolipskiej, św. Klary – założycielki klarysek (Zgromadzenie Pań Ubogich).

13 sierpnia – NMP Kalwaryjskiej – Nabożeństwo Fatimskie o godz. 21.00 – procesja z figurką Matki Bożej Fatimskiej.

14 sierpnia – uroczystość św. Maksymiliana Marii Kolbe.

15 sierpnia – Wniebowzięcie NMP – uroczystość nazywana wcześniej „Przejsie do nieba” (Transitus) – największe święto maryjne w Polsce, w tradycji ludowej zwane też Matką Bożą Zielną, ze względu na zwyczaj święcenia ziół i dożynkowych snopów. Wywodzi się z przekazu, wg którego w pustym grobie Matki Bożej Wniebowziętej apostołowie znaleźli różę i zioła.

26 sierpnia – uroczystość MB Częstochowskiej – już po raz piąty parafianie Wielkiej Wypsy podążali gromadnie przez Park Szczytnicki do kościoła przy al. Kochanowskiego, gdzie koncelebrze Mszy św. odpustowej przewodniczył ks. Bp Andrzej Siemieniowski.

29 sierpnia – MB Ubogiej, NMP Pocieszenia, – Seniorzy kontynuowali rozpoczętą w roku ubiegłym trasę szlakiem kościołów drewnianych Opolszczyzny. Nawiedzili kościoły: w Michalicach k. Namysłowa, piękny w kształcie kwiatu róży pw. św. Anny w Olesnie oraz w Bierdzanach pw. św. Jadwigi Śląskiej (patrz str. 21).

31 sierpnia – W 11 rocznicę konsekracji biskupiej JE Ks. Abpa Mariana Gołębińskiego, składamy naszemu Metropol-

licie najserdeczniejsze życzenia i zapewniamy o modlitwie. W intencji dostojnego Jubilata odprawiona została o godz. 18.30 Msza św., w której uczestniczyli też nasi parafianie.

W 26 rocznicę powstania „Solidarności” poczty sztandarowe różnych zakładów pracy i uczelni złożyły hołd i kwiaty przy pamiątkowej tablicy w zajezdni przy ul. Grabiszyńskiej.



W PAŹDZIERNIKU

KONCERT POŚWIĘCONY PAMIĘCI

JANA PAWŁA II

Kościół Świętej Rodziny we Wrocławiu
16 października 2007 godz. 19⁰⁰



Halina Fiecko - recytacja
Monika Gruszczyńska - śpiew operowy
Bartosz Sozański - organy

W programie m.in.: poezja Jana Pawła II, poezja Maryjna
oraz utwory:
J.S. Bacha, Ch.M. Gounoda, St. Moniuszki, M. Świerzyńskiego,
Chr Rincka, M. Brosiga, F. Schuberta

W środę 26 września odbyło się na plebanii spotkanie przedstawicieli wspólnot parafialnych. Omawiane były sprawy dotyczące życia parafii w ostatnim kwartale tego roku.

W październiku nabożeństwa różańcowe odprawiane będą przed wieczorną Mszą św. o godz. 17.30, każdego dnia dyżur liturgiczny pełnić będzie inna wspólnota.

W niedzielę 14 października – ministranci, harcerze i młodzież kwestować będą – z okazji Dnia Papieskiego

– na rzecz pomocy dzieciom biednym a szczególnie utalentowanym.

We wtorek 16 października – Dzień Papieski – modlitwy w intencji rychłej kanonizacji Ojca Świętego Jana Pawła II i koncert po wieczornej Mszy św.

W czwartek 18 października – 23. rocznica męczeńskiej śmierci ks. Jerzego Popiełuszki.

O godz. 12.00 zostanie odprawiona Msza św., po której delegacje „Solidarności” złożą wieńce na cmentarzu parafialnym pod pomnikiem poświęconym zamordowanym kapłanom

W niedzielę 21 października – inauguracja roku akademickiego dla młodzieży duszpasterstwa „Nazaret” uroczystą Mszą św., którą odprawi o godz. 20.00 JE ks. bp Andrzej Siezieniewski. Zapraszamy serdecznie studentów i nauczycieli akademickich. Po Mszy św. koncert znanego zespołu 40 Synów i 30 Wnuków jeżdżących na 70 osłętach.

W sobotę 27 października – Pociąg Papieski z Wrocławia do Barda Śl.

Odjazd z Dworca Głównego o godz. 9.00. Powrót o godz. 15.00. Pamiątkowy bilet w cenie 22 zł. W Bardzie Śl. zostanie odprawiona Msza św. w sanktuarium Matki Bożej Strażniczki Wiary, po niej posiłek i alternatywnie: dla starszych osób różaniec po dróżkach Maryjnych poprowadzi o. Stanisław Golec, a dla młodzieży droga krzyżowa pod przewodnictwem ks. Jacka Froniewskiego.

Zapraszamy!

Rozmowy z Jerzym (3)

Odszedłeś Jerzy
a my jeszcze niczego
nie nauczyliśmy się od ciebie

Solidarność, którą budowałeś z takim
trudem

podzieliliśmy między siebie
nawet nie podług potrzeb
lecz raczej według możliwości
Prawda nabrała wody w usta
jakby nie chciała zbyt mocno
komplikować politycznej kariery
dopasowaliśmy nasze gamitury
do realnych układów
sumienie przeszkadzające nam
jak kamień w bucie
musiało szukać dla siebie miejsca
zresztą szuka go do dzisiaj
bo nikt nie chce go zatrudnić
nie oglądamy już filmów o bohaterach
wydają się nam zbyt staroświeckie
a my
staliśmy się bardziej współcześni
czyli matematyczni
mamy w miarę luksusowo urządzonej
teraźniejszość
i wspaniałą perspektywę na przyszłość
tylko coraz częściej uciekamy
nawet od myśli
o tobie.

KS. WACŁAW BURYŁA

Z ksiąg parafialnych

w lipcu 2007 r.

– sakrament chrztu św. przyjęli:

Aleksander Kondrasiuk
Michał Wiesław Kubiński
Natalia Wiktoria Omelianowicz

– sakrament małżeństwa zawarli:

Mateusz Sieniewicz
i Natalia Skrzypczak
Władysław Kosendiak
i Małgorzata Julia Janda
Michał Józef Zasada
i Adriana Agnieszka Kalińska
Piotr Maciej Palica
i Małgorzata Kamila Maksymowicz
Grzegorz Apoloniusz Laszczyk
i Anna Danuta Siwek
Marcin Michał Borys
i Aneta Beata Sobaś
Sebastian Konon
i Elżbieta Katarzyna Marzec

– odeszli do Pana:

Wiesław Leszczuk
Maria Majcher
Zygmunt Mościcki
Witold Nocoń
Anna Plantos
Barbara Eugenia Popiołek
Józefa Rehm
Wacława Zielińska

w sierpniu 2007 r.

– sakrament chrztu św. przyjęli:

Krystian Kazimierz Lisatowicz
Klaudia Alicja Łobaczewska
Pola Amelia Tułodziecka
Jakub Mikołaj Zimny

– sakrament małżeństwa zawarli:

Artur Sławomir Szaliński
i Katarzyna Władysława Mazurek
Maciej Wojciech Brzeziński
i Ewelina Katarzyna Kowalczyk
Adrian Andrzejewski
i Magdalena Serafin
Aleksander Józef Osowski
i Katarzyna Bacz
Piotr Jan Lisatowicz
i Grażyna Barbara Wyszyńska

– odeszli do Pana:

Gertruda Józefa Błasiakiewicz
Irena Maria Dobrowolska
Kazimiera Joanna Fulińska
Genowefa Goździk
Łucja Kosińska
Mieczysław Julian Lisiewicz
Andrzej Kazimierz Łuczak
Paulina Miś
Marcin Paszkiewicz
Lesław Marian Przeworski
Marek Zygmunt Wlekiński

PORZĄDEK MSZY ŚW. W PARAFII ŚW. RODZINY

Niedziele i święta

Kościół parafialny:

7.00, 9.00, 10.30 (dla dzieci), 12.30 (suma), 16.00 (dla małych dzieci z rodzicami), 18.00, 20.00 (dla młodzieży i studentów).

Dni powszednie

7.00, 9.00, 18.00

W pierwsze niedziele o 7.00 Msza św. za zmarłych członków Żywego Różańca.

W pierwsze poniedziałki Msza św. (w kaplicy domu parafialnego):

o 10.30 w intencji członków Klubu Seniora, **o 19.00** w intencji wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym.

W drugie wtorki miesiąca o 18.00 Msza św. w intencji wspólnot parafialnych. Po Mszy św. spotkanie animatorów grup z ks. proboszczem.

W środy o 18.00 Msza św. z nowenną do MB Nieustającej Pomocy.

W czwartki o 15.00 Koronka do Miłosierdzia Bożego.

W czwartki o 19.00 Msza św. dla młodzieży (w kaplicy domu parafialnego).

W pierwsze czwartki miesiąca o 18.00 Msza św. w intencji Rycerstwa Niepokalanej oraz modlitwa przed Najświętszym Sakramentem w intencji duchowieństwa i nowych powołań kapłańskich i zakonnych.

W piątki o 18.00 Msza św. do Miłosierdzia Bożego z wystawieniem relikwii św. Faustyny.

W trzecie piątki miesiąca o 18.00 Msza św. przebłagalna za grzechy nasze i świata całego oraz za rodaków za granicami kraju, aby wierni Bogu, polskim tradycjom rozślawiali dobre imię ojczyzny – Polski.

W pierwsze soboty miesiąca o 18.00 Msza św. w intencji członków Żywego Różańca, Radia Maryja, Radia Rodzina, TV Trwam, w obronie życia człowieka od poczęcia do naturalnej śmierci.

Adoracja Najświętszego Sakramentu

W każdą pierwszą niedzielę miesiąca na zakończenie Mszy Świętych (z wyjątkiem Mszy św. o godz. 20.00).

W każdy czwartek od 15.00 do Mszy św. o 18.00 (w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej).

Spowiedź święta

Codziennie podczas każdej Mszy św. i w każdy czwartek **od 14.30 do 15.00**

KANCELARIA PARAFIALNA

Czynna w dni powszednie od poniedziałku do piątku od 15.00 do 17.30, w soboty od 10.00 do 10.30.

Dyżury księży:

poniedziałek, wtorek – ks. proboszcz Janusz;
czwartek, sobota – ks. Jacek;
środa, piątek – ks. Witold.

Ks. proboszcz przyjmuje interesantów w poniedziałki i wtorki od 15.00 do 17.30.

„U ŚWIĘTEJ RODZINY” – miesięcznik parafii św. Rodziny we Wrocławiu

Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętej Rodziny, ul. Monte Cassino 68, 51-681 Wrocław, tel. 071 348 32 30, www.sw.rodzina.archidiecezja.wroc.pl

Redakcja: Anna Dadun-Sęk (sekretarz redakcji), ks. Janusz Prejzner, Ludwika Sadowska, Antoni Siewiński, Anna Spich, Małgorzata Wedler (red. naczelny).

Opiekun: ks. prałat Stanisław Pikul.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adjustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów. Propozycje i uwagi prosimy przekazywać do kancelarii parafialnej lub Klubu Seniora.

JUBILACI 2007 roku

ze Wspólnoty Żywego Różańca

W pierwszą środę miesiąca 5. września odprawione zostało uroczyste nabożeństwo w intencji „wcześniej urodzonych” osób, w wieku 70,75,80,85,90 i więcej lat.

Jubilaci zajęli miejsca w ławkach nakrytych bielą z akcentem zieleni.

O 17.20 rozpoczęła się modlitwa różańcowa przed wystawionym Najświętszym Sakramentem, następnie koncelebrowana, nowenna Msza św. została odprawiona w intencji Szanownych Jubilatów.

W swoim słowie ks. Proboszcz zaznaczył, że chorzy są darem i skarbem parafii i całego Kościoła. Po błogosławieństwie każda jubilatka otrzymała czerwoną różę. Obdarowani ofiarowali je Matce Bożej. Nieobecnych jubilatów z gratulacjami i różyczką odwiedziliśmy w domu. Do kogo jeszcze nie dotarliśmy – serdecznie przepraszamy. W gronie naszych Jubilatów jest najstarsza osoba z parafii, uczęszczająca każdego dnia na nabożeństwa, a niejednokrotnie dwa razy dziennie – ukończyła w tym roku 99 lat. Nie wypada więc ograniczać Pana Boga życzeniami 100 lat życia. Śpiewano zatem: „Plurimos Annos”.

Bogu niech będą dzięki !!!

Tegoroczni Szanowni Jubilaci: Genowefa Baran, Michalina Bober, Aniela Bednarek, Stanisława Grudzień, Janina Haglauer, Stanisława Ignaszewska, Elżbieta Jajko, Janina Janik, Marianna Janów, Marianna Kalembkiewicz, Eugenia Kałuża, Katarzyna Kowal, Hermina Kozłowska, Dorota Krysa, Maria Kwiatkowska, Maria Laszek, Anna Macibora, Stefania Major, Irena Matkowska, Zofia Placak, Władysława Pisarska, Aniela Rymarz, Janina Sicińska, Józefa Solska, Janina Stasina, Janina Tatarek, Helena Tarnawska, Halina Trojanowska, Felicja Wilk, Zbysława Wojciechowska, Helena Zalewska, Wanda Zielińska.

Składamy Szanownym Jubilatam serdeczne życzenia błogosławieństwa Bożego, Jego mocy i miłości na każdy dzień życia.

Dziękujemy za wiele lat zaangażowania w duchowe wspieranie naszej parafii, za codzienne modlitwy różańcowe, za wstawianie się we wszystkich potrzebach parafii i ofiarowanie cierpień, niedogodności i słabości w intencji prześlągalnej za wszelkie łamanie Bożych praw i dziękujemy za zanoszenie prośb o przemianę naszych serc i budowanie Królestwa Bożego wśród nas.

Bóg zapłać Szanownym Jubilatam i Szczęść Boże!!!

Dziękuję Bogu za przeżycie pięknego jubileuszu 70. lat. Dziękuję również za Mszę Św., modlitwę i kwiaty naszemu proboszczowi ks. Januszowi i opiekunowi ks. Witoldowi.”

JANINA H.

Ogromne przeżycie i niezapomniane chwile zostaną na zawsze w moim sercu. Z uroczystego nabożeństwa wracałam szczęśliwa, wzruszona i umocniona łaską Bożą. Pragnę serdecznie podziękować mojej ukochanej przyjaciółce Halince Pierścionek, Księżom z parafii Św. Rodziny za tak pięknie i uroczyście zorganizowany jubileusz.

JANINA TATAREK

Choruję i nie mogłam skorzystać z zaproszenia na uroczystość jubileuszu moich urodzin. Wielkim wzruszeniem napawa mnie pamięć i różyczka, którą otrzymałam w domu. Dziękuję.

HALINA T.

Dziękuję Panu Bogu, Rodzinie i Kościołowi, że pozwolił mi dożyć tak długich lat uczestniczyć dnia 5.09.2007 r we Mszy Św. w intencji Jubilatów z Żywego Różańca.

Do Wrocławia przyjechałam ze Lwowa w 1945 r. w ramach przesiedleń powojennych.

Młodo, bo mając 43 lata, owdowiałam i zostałam sama z dwójką dzieci. Borykałam się, jak większość rodzin w tym okresie, z ogromnymi trudnościami wychowując sama swoje dzieci. Zrozumiałam, że tylko dzięki opiece Maryi i Opatrzności Bożej udało mi się doczekać prawnuków.

Za wszystkie łaski Bogu w Trójcy Świętej Jedyńemu dziękuję. Dożyłam 90 lat i szczególnie dziękuję za przeżycie tej specjalnej Mszy Świętej z podziękowaniem Jubilatów Panu Bogu i Maryi.

Siedziałam w pierwszej ławce i miałam odczucie specjalnie bliskiego spotkania z Panem w Eucharystii. Do łez rozczuliły mnie ciepłe słowa wypowiedziane do Jubilatów przez naszego Proboszcza ks. Janusza. Był to deszcz „słownych róż” i nie tylko słownych, bo chwilę potem ks. Proboszcz osobiście wręczył żywe róże wszystkim Jubilatam.

Na koniec uroczystości przy ołtarzu zostaliśmy uwiecznieni na zdjęciu z opiekunami Wspólnoty Żywego Różańca, z ks. Witoldem, z panią Haliną Pierścionek i ks. Proboszczem.

Słowa wdzięczności chcę skierować właśnie do Nich – organizatorów tego Bożego spotkania za przeżycie tak dobrych chwil, które wzmacniają we mnie Ducha.

Za wszystko serdeczne Bóg zapłać.

FELICJA WILK

W 68. rocznicę wybuchu II wojny światowej i 63. rocznicę Powstania Warszawskiego oddajemy hołd obrońcom Ojczyzny

W Sali Wójtowskiej Starego Ratusza odbyło się 4 sierpnia spotkanie prezydenta Wrocławia Rafała Dutkiewicza z Powstańcami Warszawskimi, którym wręczono nadany medal „Zasłużony dla Miasta Wrocławia” i list gratulacyjny. Wśród odznaczonych Powstańców jest nasz parafianin Stanisław Wołczaski. Gratulujemy serdecznie!



Szanowny Pan
Stanisław Wołczaski



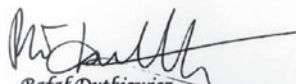
Prezydent Wrocławia

Z okazji sześćdziesiątej trzeciej rocznicy Powstania Warszawskiego, heroicznego i wielkiego czynu w obronie wolności Ojczyzny, w imieniu wszystkich mieszkańców Wrocławia składam Panu – bohaterowi tych dni – wyrazy najgłębszego szacunku i podziwu.

Powstanie Warszawskie było ostatnią próbą ocalenia kraju przed zastąpieniem jednej okupacji – niemieckiej przez drugą – sowiecką. Dla pokoleń powojennych Powstanie było zawsze wzorem bezprecedensowego w historii bohaterstwa i poświęcenia, było źródłem, z którego starali się czerpać wszyscy ci, którzy w latach późniejszych przeciwstawiali się zniewoleniu naszego kraju.

Za heroizm, za ocalenie godności Polaków, za przykład, proszę przyjąć wraz z medalem Zasłużony dla Wrocławia słowa wdzięczności i życzenia długich lat w zdrowiu i szacunku.

Pan
Stanisław Wołczaski
ul. Konarskiego 12 m 3
51-685 Wrocław
Polska


Rafał Dutkiewicz

Szanowny Panie,

Wrocław, 1 sierpnia 2007 roku

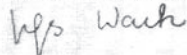
Zbliża się 63. rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego. Już niebawem spotkamy się w miejscach szczególnie związanych z bohaterską walką Powstańców Warszawskich, aby wspólnie, po raz kolejny, uczcić pamięć i złożyć hołd tym, którzy walczyli o wolną i niepodległą Polskę, i tym, którzy w tej nierównej, bohaterskiej walce stracili życie.

Przekazując na Pana ręce zaproszenie do udziału w tegorocznych obchodach rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego, czynię to z nadzieją, że będę miała zaszczyt osobiście wyrazić szacunek i podziękowania za Państwa patriotyczną, pełną poświęcenia i bohaterstwa postawę w tamtych okrutnych i tragicznych, ale również pełnych nadziei dniach.

Pragnę również zapewnić, że dołożę wszelkich starań, aby pamięć o Powstańcach Warszawskich, pamięć o tamtych dniach pełnych bohaterstwa i poświęcenia była żywa i bliska następnym, żyjącym w wolnej Polsce pokoleniom.

Z poważaniem

Prezydent m. st. Warszawy



Hanna Gronkiewicz-Waltz

